PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Cena 20 gr

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 144 (1253) — Rzeszów, środa 17 czerwca 1953 r.

Ze wszystkich sił walczyć będziemy o całkowite zwycięstwo prawdy, postępu, pokoju – o zwycięstwo socjalizmu

List uczestników I Krajowego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Kultury do przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

WARSZAWA. (PAP). W związku z przygotowaniami do III Kongresu Związków Zawodowych odbywają się obecnie krajowe zjazdy poszczególnych związków. Na zjazdach tych wśród powszechnego entuzjazmu przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wybierany jest pierwszym delegatem na Kongres. Jednocześnie uczestnicy zjazdów w listach do przewodniczącego KC PZPR proszą Go o przyjęcie mandatu na III Kongres.

Uczestnicy pierwszego krajowego zjazdu delegatów Związku Zawodowego Pracowników Kultury piszą m. in.:

„Prosząc Was o przyjęcie wyboru, pragniemy jednocześnie wyrazić głębokie uczucia przywiązania i przekazać Wam w imieniu tysięcy pracowników szerokiego frontu kulturalnego, zrzeszonych w naszym związku — wyrazy czci i oddania.

Wasze nauki i wskazania uczą i uzbrajają nas ideologicznie, pomagają w pokonywaniu trudności i usuwaniu błędów, pozwalając na osiąganie coraz wyższego poziomu naszej pracy, coraz głębszego zrozumienia istoty pełnego prawdy i żywej treści hasła — kultura w służbie narodu.

Przyrzekamy Wam, drogi Towarzyszu, że w oparciu o wytyczne partii, w oparciu o Wasze osobiste nauki i wskazania nieustannie umacniać i pogłębiać będziemy dokonującą się w naszym kraju rewolucję kulturalną, dając milionowym masom pracującym coraz celniejsze, coraz bardziej pomocne w ich codziennym trudzie — słowo drukowane i widowisko i coraz bliższe masom pracującym dzieła kultury i sztuki.

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której Wy jesteście przewodniczącym, partii realizującej nieśmiertelne idee Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina — będziemy niestrudzenie walczyć o stałe podnoszenie poziomu ideologicznego związkowców, budzenie wśród nich rewolucyjnej czujności, ulepszanie naszej pracy i rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa. Przez te codzienną, ofiarną pracę pogłębiać będziemy świadomość milionowych mas, przyspieszając tym upowszechnienie kultury, wzmagając tempo rozwoju naszej ludowej Ojczyzny.

Przyrzekamy Wam, drogi Towarzyszu, że ze wszystkich sił walczyć będziemy o całkowite zwycięstwo prawdy, postępu, pokoju o zwycięstwo socjalizmu".

Młodzież polska wybiera delegatów na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

WARSZAWA. (PAP). W całym kraju rozpoczęły się wybory delegatów młodzieży na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Na zebraniach, które odbywają się w zakładach pracy, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych, w szkołach i wyższych uczelniach młodzież wybiera najlepszych spośród siebie jako delegatów do Bukaresztu.

Młodzież polską reprezentować będą na festiwalu młodzi przodownicy pracy zawodowej i społecznej, przodownicy nauki, najlepsi sportowcy i przodujący żołnierze.

Sytuacja w Kolumbii

NOWY JORK. (PAP). Agencja United Press donosi z Bogoty, że generał Rojaz Pinilla, który dokonał zamachu stanu w Kolumbii, „przejął" funkcję prezydenta Republiki".

Dla potęgi naszej Ojczyzny, o trwały pokój na świecie

Załoga Kombinatu w Częstochowie wzywa wszystkie załogi zakładów pracy w Polsce do uczczenia święta narodowego i rocznicy Konstytucji zobowiązaniami produkcyjnymi

Zobowiązanie załogi budującej Kombinat Hutniczy im. Bolesława Bieruta w Częstochowie uchwalone w dniu 16 czerwca 1953 r.

Zbliża się dzień 22 Lipca — 9-ta rocznica wyzwolenia, które stało się przełomem w życiu naszego narodu, w życiu każdego z nas, w historii naszej Ojczyzny.

Zbliża się dzień 22 Lipca, pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Karty Praw narodu budującego socjalizm.

Przez 9 lat wspólnym wysiłkiem całego narodu pod kierownictwem partii i jej przewodniczącego, towarzysza Bolesława Bieruta, dokonaliśmy gigantycznego dzieła.

Cała Polska stała się wielkim placem budowy.

Powstają setki nowych fabryk, hut, kopalń najbardziej nowoczesnych, w których roboty ciężkie i pracochłonne są w coraz wyższym stopniu wykonywane przez maszyny.

Powstają nowe wspaniałe szkoły, uniwersytety, instytuty naukowe i badawcze, w których uczą się i dokształcają, opanowują nowe zawody i specjalności tysiące techników i inżynierów.

Rosną nowe kadry techniczne, rośnie nowa inteligencja. Na naszych polach jest coraz więcej traktorów, kombajnów i innych nowoczesnych maszyn pomagających chłopom w walce o wyższe plony.

Przeobraża się polska wieś z zacofanej w zespołową, socjalistyczną.

Budujemy nowe miasta, budujemy nową wieś. Obok starych ruder kapitalistycznych wyrastają tysiące jasnych, nowych domów mieszkalnych, nowe domy kultury, teatry, nowoczesne szpitale, wygodne przedszkola i żłobki.

My, robotnicy, inżynierowie, technicy i pracownicy administracyjni, budujący wspaniały Kombinat Metalurgiczny, uczestniczymy w tych ogromnych przemianach.

Obok starych zacofanych technicznie wydziałów produkcyjnych zbudowaliśmy nowoczesną stalownię i rurownię, a teraz budujemy dalsze wydziały potężnego Kombinatu.

Zdajemy sobie w pełni sprawę ze znaczenia naszej budowli-giganta — jesteśmy świadomi, że stanowi ona jeden z najważniejszych filarów budownictwa socjalizmu w naszej Ojczyźnie. Nasz Kombinat nosi imię towarzysza Bolesława Bieruta.

To dla nas zaszczyt i duma, to obowiązek: codziennym wysiłkiem, ofiarnością i poświęceniem, bojową postawą w walce z trudnościami bić się o to, aby być godnymi tego imienia, by nie zawieść zaufania naszego wodza i nauczyciela.

Zbliża się 9-ta rocznica manifestu PKWN i pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji PRL. Ten historyczny dzień my, robotnicy, inżynierowie, technicy i pracownicy administracyjni chcemy uczcić jeszcze lepszą, jeszcze wydajniejszą pracą. Zobowiązujemy się oddać do dnia 20 lipca do eksploatacji zakład wielkopiecowy z kompleksem 1-go wielkiego pieca i kompleksem 1-go etapu siłowni.

Ponadto załogi przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz personel inżynieryjno-techniczny zobowiązują się do dnia 20 września oddać do eksploatacji 2-gi wielki piec.

Dlatego też zostają podjęte między innymi następujące zobowiązania szczegółowe:

Ukończyć roboty budowlano-montażowe wielkiego pieca nr 1 do dnia 30 czerwca br. W

(Ciąg dalszy na str. 2)

Komunikat

Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 18. VI. br. (czwartek) o godzinie 17-tej w świetlicy KM PZPR w Rzeszowie odbędzie się odczyt lektora KC na temat:

„Nauka J. W. Stalina o przejściu od socjalizmu do komunizmu".

NASZA TABLICA KONTROLI DŁUGOOKRESOWEGO WSPÓŁZAWODNICTWA

Poprzez przedterminową realizację planów na nowych normach – do wykonania zobowiązań długookresowych

Wykonanie naszego planu dziennego w 130 proc., przy robotach malarskich, to szybsza realizacja zobowiązania długookresowego. Podobna, codzienna nadwyżka produkcyjna pozwoli nam niewątpliwie skrócić termin wykonania podjętego zobowiązania. Oto wypowiedź trójki malarskiej w składzie: Jan Kalemba, Władysław Dołek, Władysław Pęcak, pracującej w ZBM 2 Rzeszów na budowie 2/50.

*

Do realizacji zobowiązań długookresowych już w pierwszym dniu pracy na nowych normach przystąpiły poszczególne brygady w ZPBM — Stalowa Wola uzyskując wysoką wydajność pracy. Brygada zbrojarska J. Sówki wykonuje 150 proc. normy, brygada murarska U. Wiśniewskiej 150 proc. normy, brygada betoniarska J. Czyża — 200 proc. normy.

»Mój samochód świadczy o mnie«

Hasło kierowcy samochodowego PKS w Bydgoszczy Czesława Bajera, podjęli już kierowcy z ZPBM — Stalowa Wola: St. Kudelski, St. Markul, J. Gatarz, M. Latawiec. Współzawodnictwo o podniesienie jakości obsługi samochodów pozwoli szoferom stalowowolskim na uzyskanie nowych oszczędności w sumie 34.500 zł.

Rząd polski wyraził zgodę na udzielenie azylu Rosenbergom

WARSZAWA. (PAP). Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, zwrócił się do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z apelem o udzielenie stosownie do przepisu art. 75 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej azylu skazanym na śmierć w Stanach Zjednoczonych małżonkom Juliuszowi i Ethel Rosenbergom.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kierując się względami humanitarnymi, postanowił przychylić się do prośby Polskiego Czerwonego Krzyża i wyraził zgodę na udzielenie prawa pobytu małżonkom Rosenbergom na terytorium Polski w przypadku powzięcia przez rząd Stanów Zjednoczonych decyzji umożliwiającej małżonkom Rosenbergom opuszczenie terytorium Stanów Zjednoczonych.

W wykonaniu powyższej decyzji rządu polskiego, minister spraw zagranicznych dr St. Skrzeszewski, wręczył w dniu 15 czerwca br. ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Joseph Flack odpowiednią notę.

UWAGA KORESPONDENCI!

W niedzielę, 21 czerwca br. w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, o godz. 10 odbędzie się IV Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Nowin Rzeszowskich".

Ze względu na ważność omawianych zagadnień korespondenci nasi proszeni są o niezawodne wzięcie udziału w naradzie.

Korespondenci, biorący udział w Zjeździe otrzymają zwrot kosztów podróży i wyżywienie.

Jedność kobiet w walce o pokój

„Światowy Kongres Kobiet, wzywa kobiety całego świata, by się jeszcze ściślej zjednoczyły w walce o swe prawa, o szczęście i bezpieczeństwo dzieci, o pokój na całym świecie. Kobiety powinny się przyczynić do zawarcia sprawiedliwego rozejmu w Korei, do zakończenia wojny w Korei, w Vietnamie i na Malajach, do pokojowego uregulowania sprawy Niemiec, Austrii i Japonii, — stwierdzają słowa apelu wystosowanego do kobiet całego świata przez Światowy Kongres Kobiet, który przed paroma dniami zakończył w Kopenhadze swe obrady.

Sprawa walki o pokój, sprawa zapewnienia narodom pokoju, możliwości twórczego życia była centralnym zagadnieniem kopenhaskich obrad przeszło 80 delegatek reprezentujących faktycznie wszystkie kraje świata. W obradach tych, obok przedstawicielek potężnej, międzynarodowej organizacji kobiecej — Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, wzięły również udział przedstawicielki organizacji, które dotychczas nie współpracowały z SDFK, które stały na uboczu walki, jaką SDFK toczy w obronie pokoju, w obronie równouprawnienia kobiet.

Kopenhaski Kongres był poważnym krokiem naprzód na drodze zjednoczenia kobiet całego świata, niezależnie od ich poglądów politycznych czy wierzeń religijnych, niezależnie od ich narodowości, w walce o sprawę, która jest wspólna wszystkim kobietom, wszystkim matkom, żonom i siostrom — w walce o zwycięstwo sprawy pokoju. Z przemówień delegatek przebijała jedna myśl, jedno pragnienie — utrwalenia pokoju i niedopuszczenia do wojny zagrażającej życiu istot najdroższych każdemu sercu kobiecemu — życiu milionów dzieci.

Głos kobiet rozległ się potężną siłą na cały świat. Był to głos za pokojowym uregulowaniem spornych problemów, za współpracą między wszystkimi narodami, bez względu na ustrój w jakim żyją, za zawarciem Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, za prawem każdego narodu do niezawisłości narodowej, do decydowania o swym własnym losie.

„Wszystkim kobietom bez względu na ich rasę, narodowość i pozycję społeczną — stwierdza uchwalona przez Kongres deklaracja praw kobiet — powinno być przyznane prawo do pracy, prawo swobodnego wyboru każdego zawodu i rodzaju pracy..."

„Deklaracja podkreśla konieczność zapewnienia wszystkim kobietom równych z mężczyznami praw obywatelskich, zagwarantowania tych praw w drodze ustawodawczej i stworzenia niezbędnych warunków dla ich realizacji.

O ciężkiej sytuacji wyzutych z wszelkich praw kobiet w krajach kapitalistycznych mówiła w swym referacie Szwedka, dr Andrea Andreen.

Jakże inny obraz przedstawiały delegatki krajów obozu pokoju i socjalizmu, zwłaszcza delegatki ze Związku Radzieckiego — pierwszego w świecie kraju, który urzeczywistnił w pełni zasadę równouprawnienia kobiet, który jest przywódcą ludzkości w walce o trwały pokój.

Znaczenie Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze polega przede wszystkim na tym, że dał on wyraz jedności kobiet całego świata w walce o rozwiązanie najważniejszych problemów międzynarodowych w walce o rozwiązanie podstawowych problemów dotyczących praw kobiet.

Społeczeństwo polskie z głębokim zainteresowaniem śledziło przebieg kopenhaskich obrad, zdając sobie w pełni sprawę z ich znaczenia. Kobiety polskie, którym dane jest dziś na równi z mężczyznami budować dla siebie i dla swych dzieci lepsze, szczęśliwsze życie, którym dane jest budować socjalizm, którym dane jest swą pracą budować pokój — nie będą szczędziły wysiłków, by ambitne i szlachetne założenia deklaracji praw kobiet zwyciężyły na całym świecie, by zwyciężyła sprawa pokoju.

Rozbudowa wyższych uczelni rolniczych w Polsce

WARSZAWA (PAP). Dla zaspokojenia stale rosnącego zapotrzebowania naszego rolnictwa na kadry wysokokwalifikowanych specjalistów — państwo poważnie rozbudowuje wyższe uczelnie rolnicze.

W nowym roku akademickim 1953/54 powstanie nowa wyższa szkoła rolnicza w Krakowie. Będzie to już 5-ta w Polsce uczelnia tego typu. Przed wojną mieliśmy w naszym kraju tylko jedną samodzielną wyższą szkołę rolniczą — SGGW w Warszawie.

Nowa wyższa szkoła rolnicza w Krakowie obejmować będzie wydziały rolny i leśny, wyodrębnione z Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz wydział zootechniczny, przygotowujący specjalistów hodowli zwierząt.

Ponadto w nowym roku akademickim przeprowadzona będzie rozbudowa już istniejących wyższych szkół rolniczych.

SGGW w Warszawie otrzyma nowy kierunek studiów — ekonomię rolnictwa, który przygotowywać będzie kadry inżynierów ekonomistów-rolników.

W Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu na wydziale rolnym powstaje nowa specjalizacja — technologia rolna. Będzie ona przygotowywać młodzież od 2 roku studiów do pracy w przemyśle rolno-spożywczym.

Na uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie otwarty będzie nowy wydział — zootechniki.

Spotkanie żołnierzy z przodownikami pracy załogi budowniczych Kombinatu Nowa Huta

BYDGOSZCZ. (PAP). „Żołnierze ludowego Wojska Polskiego pozdrawiają budowniczych Kombinatu Nowa Huta — czołowego obiektu planu 6-letniego", „Wszystkie zakłady pracy Pomorza przyspieszają dostawy dla Nowej Huty" — pod tymi hasłami odbyło się w Domu Oficera w Bydgoszczy spotkanie żołnierzy z przybyłymi do nich w gościnę przodownikami pracy załogi budowniczych Kombinatu Nowa Huta oraz przodującymi robotnikami z zakładów przemysłowych Pomorza — dostawcami Nowej Huty.

Wśród żołnierzy, znajduje się wielu przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

Serdeczne brawa, wyrażające uczucia głębokiej miłości łączącej żołnierzy ludowego Wojska Polskiego z ludźmi pracy, powitały wkraczających na salę przodujących budowniczych Nowej Huty — pierwszego socjalistycznego miasta w kraju.

Na piersiach gości widnieją Krzyże Zasługi i odznaki przodowników pracy. Szczyci się srebrnym Krzyżem Zasługi Alina Jeziorek, jeszcze do niedawna zamieszkała we wsi podkrakowskiej, a dziś przodująca w Kombinacie kobieta-betoniarz. Srebrne Krzyże Zasługi widnieją na piersiach: formierza — brygadzisty Józefa Korzyca, spawacza Mariana Matogi oraz Konstantego Niklewicza, awansowanego ostatnio z robotnika na majstra montażu.

Z zainteresowaniem słuchali żołnierze wystąpienia Aliny Jeziorek, która opowiedziała zebranym, jak tam, gdzie niedawno jeszcze rozciągało się pole — dziś na budowlach potężnych hal przemysłowych Nowej Huty tysiące kobiet zdobywa nowe, niedostępne dawniej dla nich zawody i wysokie kwalifikacje.

W czasie spotkania głos zabrał m. in. przodujący spawacz Kombinatu Nowa Huta, aktywista partyjny Marian Matoga.

„Gorąco cieszymy się — oświadczył on — ze spotkania z kolegami z Pomorskich Zakładów Przemysłowych, którzy wspólnie z nami budują Nową Hutę oraz ze spotkania z żołnierzami ludowego Wojska Polskiego. Wy, żołnierze, podnosząc swoje umiejętności w wyszkoleniu bojowym i politycznym, my realizując zobowiązania produkcyjne, budujemy potęgę gospodarczą i siłę obronną naszej ludowej Ojczyzny".

Oświadczenie Komunistycznej Partii Japonii

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z Tokio, że Komunistyczna Partia Japonii i Japońska Partia Robotniczo-Chłopska wystosowały apel do narodu japońskiego, wzywający do walki przeciwko uchwaleniu przez parlament nowego projektu budżetu opracowanego przez rząd Joszidy, budżetu remilitaryzacji Japonii.

Komunistyczna Partia Japonii i Japońska Partia Robotniczo-Chłopska wskazują, że projekt ten nie różni się w istocie rzeczy od poprzedniego budżetu i zmierza do dalszej remilitaryzacji kraju.

Lewicowa partia socjalistyczna również opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że nowy budżet wywoła jeszcze ostrzejszą inflację.

25 czerwca dniem gotowości do żniw i omłotów

Już kilka dni dzieli nas od dnia gotowości do kampanii żniwno-omłotowej

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwno- omłotowej zmobilizowała załogi warsztatowe Państwowych i Gminnych Ośrodków Maszynowych do szybszego i sprawnego zakończenia remontów młocarń, snopowiązałek, żniwiarek i ciągników.

Szybko nadrabiają zaległości w remontach brygady warsztatowe POM BOBRÓWKA. Jeszcze dwa tygodnie temu POM ten na skutek braku odpowiedniej ilości kwalifikowanych mechaników był z remontami na szarym końcu. Zainteresowała się tą sprawą Ekspozytura Okręgowa POM i przysłała do Bobrówki 4-ch mechaników. Praca już ruszyła z miejsca. POM Bobrówka wiąży z remontami.

Już w najbliższych dniach warsztatowcy POM BOGUCHWAŁA zameldują o pełnej gotowości sprzętu żniwno-omłotowego. W remontach specjalnie wyróżnił się mechanik ciągnikowy **Józef Fornal**, który jako przodownik pracy i aktywista społeczny został odznaczony ostatnio Krzyżem Zasługi.

W 90 proc. przygotowano maszyny żniwno- omłotowe w PAŃSTWOWYM OŚRODKU MASZYNOWYM W PRZEMYŚLU. Ciągniki wyremontowano w 100 proc., również w całości dokonano napraw ram podorywkowych.

Ale nie we wszystkich POM-ach naszego województwa praca w przygotowaniu sprzętu żniwno-omłotowego, przebiega tak sprawnie jak w Przemyślu czy Boguchwale.

Warsztatowcy POM z DACHNOWA dopiero w 70 proc. wyremontowali żniwiarki, snopowiązałki i ciągniki.

Na słowa krytyki w tym POM-ie zasłużył sobie starszy mechanik **Józef Strycharz**, który lekceważy sprawę remontów i nienależycie organizuje pracę brygad remontowych. Ostatnio **Józef** Strycharz wyjechał w czasie najpilniejszych robót remontowych na 3 dni z POM-u, zostawiając warsztaty na łaskę losu.

Brak organizacji pracy, chaos i niedbalstwo starszego mechanika w SANOCKIM POM-ie są poważną przeszkodą w sprawnym przeprowadzeniu remontów. W POM-ie tym jest jeszcze wiele ciągników nie ściągniętych do warsztatów i nie przygotowanych do wielkiej kampanii żniwnej. Nie bez winy jest także starszy agronom POM-u **Michał Łakus**, który nie współpracuje w ogóle z działem technicznym. W sanockim POM-ie daje się zauważyć brak dyscypliny pracy. Ostatnio traktorzysta Edward Kiełbasa przez 6 dni nie był w pracy, a kierownictwo POM-u nie wiedziało co się z nim dzieje.

Również w **Państwowym Ośrodku Maszynowym w Birczy** dają się zuważyć poważne niedociągnięcia w remontach. Starszy mechanik Tkaczek słabo interesuje się przygotowaniem sprzętu żniwnego, nie pomaga on w organizowaniu pracy i rozwijaniu współzawodnictwa.

W przeciwieństwie do starszego mechanika Tkaczka nasłowa pochwały zasłużył kierownik warsztatów Kamiński, który mimo dużych trudności stara się, by wszystkie maszyny były na czas przygotowane.

Do żniw pozostało nie wiele czasu. Załogi POM-owskie muszą pamiętać, o dniu gotowości do kampanii żniwnej, że decyduje tu każdy dzień i każda godzina. Od sprawnego i sumiennego przygotowania sprzętu zależeć będą wyniki kampanii żniwnej.

Uczeni polscy przybyli do Moskwy

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR przybyła dnia 15 bm. do Moskwy delegacja Polskiej Akademii Nauk z jej prezesem prof. Janem Dembowskim na czele.

Prosto w oczy

Aż się ujęli pod boki pracownicy PGR w Wiśniowej na widok powracającej młocarni, którą pożyczyli parę miesięcy temu swym kolegom w PGR Nienowice.

— Najwyższy czas, zboże kwitnie, trzeba się szykować do omłotów.

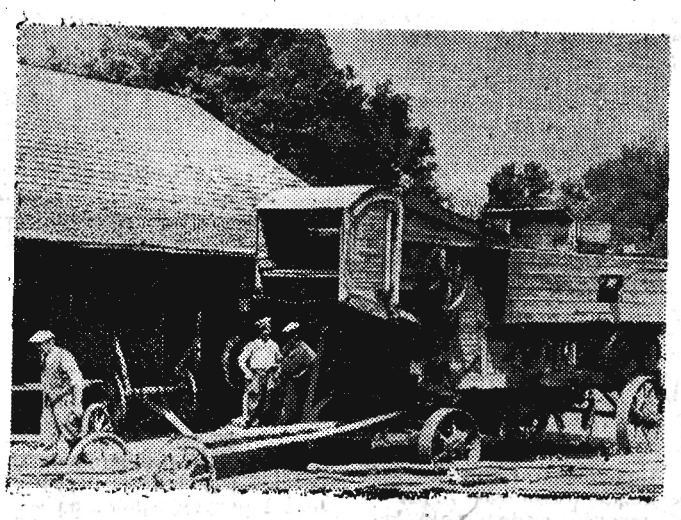

Pośpieszyli w jej kierunku i własnym oczom nie mogli uwierzyć.

Nasza, nie nasza? Niby nasza, a jak nie nasza!

Wygląd młocarni, niczym nie przypominał tej z przed paru miesięcy. Rozklekotana, części połamane, pourywane łańcuchy wlokły się po ziemi, a już prawdziwy podziw budziło.. żyto, które na plewach i piasku wyrosło na 1 metr wysoko ponad młocarnię. Ruina.

Ile to pracy trzeba będzie włożyć, by młocarnię uruchomić. Obliczali zmartwieni pracownicy PGR w Wiśniowej.

Wiele jednak więcej pracy uświadamiającej trzeba będzie włożyć by nauczyć pracowników PGR w Nienowicach właściwego stosunku do własności socjalistycznej i jej poszanowania. Trzeba też pamiętać że przykładne ukaranie winnych tego zaniedbania to także moment wychowawczy.

W niedzielę dn. 7 czerwca 1953 r. odbył się w Kopenhadze potężny wiec, w czasie którego członkinie delegacji zagranicznych przemawiały do mieszkańców miasta.

Na zdjęciu: Delegatki udają się po zakończeniu wiecu do sali kongresowej. Pierwsza od lewej Eugenia Cotton — przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Fot — CAF

W obronie pokoju w Korei i na całym świecie

RZYM. (PAP). Włoski Komitet Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że w związku z trzecią rocznicą wybuchu wojny w Korei i z otwarciem sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie, we Włoszech odbędzie się tydzień propagandowy pod hasłem „O pokój w Korei i na całym świecie". W całym kraju odbędą się konferencje, zebrania i wiece.

Włoski Komitet Obrońców Pokoju opublikował apel do wszystkich obywateli, w którym stwierdza m. in.:

— Miliony Włochów wraz z setkami milionów ludzi na całym świecie walczyły w ciągu tych 3 lat o pokój. Walka ich nie była daremna. Dnia 7 czerwca miliony Włochów wyraziły swą wolę pokoju, potępiając rząd i partię, które sądziły, że uda im się zlekceważyć święte pragnienia narodu. Wolę tę należy szanować! Precz z zimną wojną! Precz z wojskami obcymi w naszym kraju! Należy odrzucić układ o „armii europejskiej" likwidujący armię narodową i wskrzeszający militaryzm niemiecki. Należy zaprzestać niepowstrzymanego wyścigu zbrojeń. Niechaj zjednoczą się wszyscy prawdziwi patrioci, niechaj narzucą swą wolę pokoju, niechaj trzecia rocznica wybuchu wojny w Korei stanie się dniem walki o rząd pokoju i dobrobytu we Włoszech.

Załoga Kombinatu w Częstochowie wzywa wszystkie załogi zakładów pracy w Polsce do uczczenia święta narodowego i rocznicy Konstytucji zobowiązaniami produkcyjnymi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

celu zapewnienia dotrzymania tego terminu załogi poszczególnych przedsiębiorstw podejmują następujące zobowiązania:

Załogi Zarządu Montażu Urządzeń Przemysłowych — brygady Jankiewicza i Piotrowskiego ukończą montaż przewodów gazowych, urządzeń oczyszczalni gazu oraz przewodów zimnego i gorącego dmuchu w dniu 26 czerwca br.

Kierownictwo budowy wielkich pieców zobowiązuje się przygotować kompletnie do eksploatacji halę lejniczą na dzień 29 czerwca 1953 r.

Załogi przedsiębiorstw zatrudnionych przy budowie montażu i rozruchu siłowni zobowiązują się do zakończenia prac budowlano-montażowych i oddania I-go etapu siłowni do eksploatacji do dnia 1 lipca 1953 roku. I tak między innymi zobowiązują się oddać pierwszą turbodmuchawę do dnia 19 czerwca, a drugą do 25 czerwca br.

Załoga warsztatów mechanicznych zobowiązuje się ukończyć wszystkie roboty budowlano-montażowe hali „C" do dnia 27 lipca br.

Wszyscy pracownicy służby manewrowej bazy transportu zobowiązują się zastosować metodę pracy radzieckich towarzyszy Mamiedowa i Gurjewa przy obsłudze bocznicy i rozformowaniu pociągów. Zastosowanie tej metody pozwoli przyspieszyć obrót wagonami.

Między wieloma zobowiązaniami z zakresu oszczędności materiałowej obsługa koparki nr F-11-107 tow. Kowalczyka i koparki F-11-63 tow. Krzywonia zaoszczędzą 671 kg materiałów pędnych w m-cu czerwcu.

Inż. Uchnast kierownik stolarni mechanicznej zobowiązuje się wprowadzić po raz pierwszy w kraju metodę skrawania drewna nożem typu Kolesowa oraz opracować 5 dalszych projektów racjonalizatorskich dotyczących usuwania „wąskich gardeł" produkcyjnych.

Pracownicy wydziału transportu kolejowego tow. tow. Mianowski, Kubik, Tarala oraz zespół maszynistów i brygadzistów do dnia 20 lipca przygotują 40 kobiet na nowe stanowiska w transporcie, tj. na stanowiska dróżników, przetokowych, zwrotniczych i pomocników maszynistów.

W celu zabezpieczenia i stworzenia podstaw do obniżenia kosztów własnych, służba inwestycyjna huty im. Bolesława Bieruta zobowiązuje się również zakończyć aktualizację i opracowanie dokumentacji kosztorysowej oraz dostarczyć jednostkom budowlano-montażowym dla kompleksu rozruchowego wielkiego pieca nr I do dnia 23 czerwca br. — dla kompleksu rozruchowego wielkiego pieca nr II do dnia 26 lipca br.

Młodzież ZMP-owska i wszyscy członkowie terenowego koła sportowego Zrzeszenia Sportowego „Budowlani" zobowiązują się zbudować stadion piłki ręcznej i nożnej do dnia 30 czerwca br. oraz zdobyć 150 odznak SPO.

Podejmując te zobowiązania, my, robotnicy, inżynierowie i technicy oraz pracownicy administracyjni, budujący Kombinat Hutniczo - Metalurgiczny im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wzywamy wszystkie załogi zakładów pracy w Polsce do uczczenia święta narodowego 22 Lipca zobowiązaniami produkcyjnymi.

Niech cały nasz naród nowym czynem produkcyjnym podkreśli swą wolę walki o potęgę naszej Ojczyzny, o trwały pokój na świecie.

Niech żyje i umacnia się nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje kierownicza siła narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz wódz i nauczyciel — towarzysz Bolesław Bierut!

Prosimy do walca

Wprawdzie muzyki żadnej nie będzie, (w najlepszym razie „kocia"), jednakże do walca zabrać się trzeba. Jakie „figury" będą używane — nie nasza sprawa. Fakt faktem, że walec ten, znajdujący się przy przejeździe kolejowym (obok stacji) w Rzeszowie stoi już 9 lat w stanie zdekompletowanym i nikt się nim nie interesuje. A trzeba.

Na złom — do hut — dla wspólnej idei!

Do walca panowie z kolei!

Tik.

O zmniejszenie deficytu cegły

Wzmocnić zaplecze naszych budów — (I)

wykorzystać w pełni rezerwy produkcyjne cegielni woj. rzeszowskiego

W swoim przemówieniu na III Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Rzeszowie, wiceprezes Rady Ministrów tow. **Stefan Jędrychowski** stwierdził: **„Przemysł ceramiczny nie wykonuje planów ilościowych cegły i dachówek dla naszych miast i osiedli. Potrzeby rozwoju budownictwa mieszkaniowego i urządzeń komunalnych są ogromne i dlatego musimy rozwinąć produkcję materiałów budowlanych na miejscu. Jeżeli nie podniesiemy tej produkcji i nie zbudujemy w następnym planie 5-letnim silnego przemysłu materiałów budowlanych w województwie rzeszowskim, budownictwo nie będzie mogło przybrać należytego rozmachu".**

Tak więc podniesienie produkcji materiałów budowlanych obecnie i przygotowanie projektów do rozbudowy starych i budowy nowych zakładów ceramicznych a zwłaszcza cegielń, nabiera istotnego znaczenia dla zabezpieczenia rozmachu budownictwa w naszym województwie. Wiemy, że z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość budów na ziemi rzeszowskiej, z roku na rok wzrasta produkcja cegły w naszych cegielniach. Wzrost produkcji cegły pozostaje jednak daleko w tyle za potrzebami budownictwa i korzystamy z produkcji cegieln innych województw, by pokryć zapotrzebowanie naszych budów.

Nasze budowy korzystają w ok. 35 proc. z cegły sprowadzanej a w 65 proc. z cegły produkowanej w woj. rzeszowskim. Nie oznacza to, że zapotrzebowanie przedsiębiorstw budowlanych na cegłę zostało już całkiem zaspokojone. Przeciwnie, moglibyśmy budować więcej — choć budujemy bardzo dużo — ale w spotęgowaniu rozmachu budownictwa przeszkadza brak cegły. Inne województwa także się przecież rozbudowują i nie są w stanie dostarczyć tej ilości cegły, jaką potrzebujemy.

GDZIE KUCHAREK SZESĆ

Nasuwa się więc pytanie: czy nie można by produkować więcej cegły w naszym województwie? Na budowę nowych cegielni w tej chwili pozwolić sobie nie możemy — kosztuje to niemało i w warunkach obecnych potrzeb nie wysuwają się one na pierwsze miejsce jak np. rozbudowa przemysłu węglowego czy hutniczego — ale usprawniając pracę w cegielniach, modernizując ich urządzenia, możemy ujawnić rezerwy produkcyjne i osiągnąć wzrost produkcji cegły.

To wykrywanie rezerw i usprawnianie organizacji pracy w cegielniach utrudnia brak jednolitego kierownictwa nad produkcją cegły w całym województwie. Największej cegielni podlega Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, kilka większych Centralnemu Zarządowi Ceramiki Budowlanej „Południe", kilka mniejszych Związkowi Branżowemu Spółdzielni Mineralno-Chemicznych, niektóre Ministerstwu PGR i jedna ZBM nr 2 w Stalowej Woli.

Jest więc kilku gospodarzy cegieln, a jaki gospodarz — taka produkcja. Cegielnie podległe WZPTMB w I-szym kwartale br. wykonały np. plan produkcji cegły palonej w 122,8 proc., za kwiecień — przez przedterminowy rozpał pieców — w 277 proc., a za maj — w 133 proc. Zupełnie inny obraz mamy w cegielniach podległych ZBSM — Ch. Tu zaplanowano wypał cegły od czerwca, a więc o 30 dni później od rozpoczęcia wypału w cegielniach Przemysłu Terenowego i ostatecznie z „braku" węgla (a raczej z braku dobrze pracującego działu zaopatrzenia, bo inne cegielnie węgiel mają), nie rozpoczęto wypału do dnia dzisiejszego. Cegielnie te stały się dłużnikami budów — winne są im już ok. 2 miliony sztuk cegieł.

Niedobrze również przedstawia się gospodarka w cegielniach podległych PGR-om, w których plany produkcyjne są niewykonywane. W kilku dużych cegielniach, podległych Zarządowi Ceramiki Budowlanej „Południe", sytuacja w dziedzinie wykonywania planów poprawiła się wprawdzie w porównaniu do roku ubiegłego, jednak i tu niekiedy narasta ilość cegieł, stanowiących dług wobec państwa. Taki dług zaciągnęły m. in. Tarnobrzeskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, które plan kwartalny wykonały w 108,3 proc., za kwiecień w 61,2 proc., a za maj w 100,2 proc. Wykonanie planu półrocznego jest tu więc zagrożone i narasta niedobór cegły palonej.

WZRASTAJĄ KOSZTY PRODUKCJI

Brak jednego zespołu kierowniczego nad wszystkimi cegielniami w naszym województwie, doprowadza także do takich szkodliwych zjawisk, jak przerosty administracyjne w cegielniach przemysłu kluczowego. Jasielskim Zakładom Ceramiki Budowlanej podlegają np. 2 cegielnie, CZCB „Południe", a w dyrekcji pracuje ponad 20 osób. Podobnie jest w Tarnobrzeskich Zakładach Ceramiki Budowlanej i w sumie 4-ma większymi cegielniami „kieruje" około 50 osób. Jak wyraźnie cyfra ta wykazuje przerost administracji, pozwala uświadomić sobie przykładowo stan zatrudnienia w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, gdzie podległymi zakładami w ilości ponad 90 kieruje tylko 38 osób.

Nic dziwnego, że m. in. przez tak rozdętą administrację cegielnie przemysłu kluczowego, produkują deficytowo, a sumy deficytu sięgają setek tysięcy złotych. Warto podkreślić, przy tym, że Jasielskie i Tarnobrzeskie Zakłady Ceramiki Budowlanej posiadają więcej środków transportu, niż wszystkie cegielnie w naszym województwie łącznie.

W porównaniu do tych zakładów przemysłu kluczowego deficyt w cegielniach podległych WZPTMB jest kilkakrotnie mniejszy, co jednak nie powinno uspakajać jego kierownictwa. W cegielniach Przemysłu Terenowego, są bowiem warunki do dalszego obniżenia kosztów produkcji na drodze zwiększenia wydajności pracy i pełniejszego wykorzystania urządzeń.

O JEDNOLITE KIEROWNICTWO

Z przytoczonych przykładów nasuwa się zasadniczy wniosek — potrzebny jest czynnik koordynujący pracę wszystkich cegielni, na terenie województwa. Obecnie zajmuje się tym w pewnym stopniu Komisja Drobnej Wytwórczości przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, jednak działa ona raczej w charakterze organu kontrolnego, a nie koordynującego i nie obejmuje wszystkich cegieln.

W związku z tym wydaje się, że Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, winno podjąć inicjatywę i powołać komisję z przedstawicieli zainteresowanych zarządów cegieln, przedstawicieli Wydziału Przemysłu, Komisji Drobnej Wytwórczości i Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, dla koordynowania pracy wszystkich cegieln i uruchomienia wszystkich środków i rezerw w celu zwiększenia produkcji cegły w naszym województwie.

Rezerwy takie są — wynika to np. z podanego przykładu różnych terminów rozpoczęcia wypału cegieł — a powrócimy do nich w kolejnym artykule.

JERZY POPOW

Sanocka powiatowa organizacja partyjna

zaniedbała sprawę wzrostu szeregów partii wśród członków spółdzielni produkcyjnych

Sanocka powiatowa organizacja partyjna ma poważne osiągnięcia w dziedzinie budowy nowych spółdzielni produkcyjnych. W roku bieżącym powstało w całym powiecie 22 spółdzielnie. Ogólna ilość zespołowych gospodarstw wzrosła tym samym do liczby 43, co sprawiło, że powiat sanocki, jeśli idzie o ilość spółdzielni, zajmuje obecnie jedno z czołowych miejsc (obok powiatu przemyskiego i jarosławskiego) w naszym województwie.

Nie tylko ilościowo wzrosła, ale równocześnie umacnia się socjalistyczna gospodarka na wsi sanockiej. Znajduje to swój wyraz w przystąpieniu do istniejących już spółdzielni — na przestrzeni ostatnich miesięcy — ponad 70 nowych członków. Wyrazem umacniania pozycji spółdzielczej jest również coraz większa ilość spółdzielni, słynnych nie tylko na cały powiat ze swojej dobrej gospodarki, lecz również daleko poza nim — jak np. spółdzielnie produkcyjne w Jurowcach, Czerteżu, Zabłotcach i inne. Z dnia na dzień wyrastają nowe szeregi spółdzielców — przodowników pracy, wzorowych hodowców, mistrzów wysokiego urodzaju.

Za tym rozwojem słabo jednak nadąża rozbudowa szeregów partyjnych wśród spółdzielców. Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Łaszewicz wskazywał na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, że **„nie wzrosła, a zmalała nasza organizacja partyjna na wsi, pomimo, że tysiące chłopów już się opowiedziało za spółdzielczością produkcyjną, a tysiące wkracza na tę drogę, przezwyciężając opory i wahania".**

Pod tym względem krytycznie wygląda sytuacja w powiecie sanockim, gdzie obok przeszło 100 proc. ilościowego wzrostu spółdzielni produkcyjnych, zaledwie 7-miu chłopów-spółdzielców, zostało przyjętych do partii w ciągu prawie pół roku bieżącego.

Przyczyn zaniedbania wzrostu partii na wsi w ogóle, a na wsi spółdzielczej w szczególności jest kilka. Zasadniczą — to z reguły pozostawienie podstawowej organizacji partyjnej własnemu losowi po założeniu spółdzielni produkcyjnej w gromadzie, brak analizy pracy na tym odcinku i wyciągania wniosków w stosunku do usprawnienia prężności komitetów gminnych oraz słaba koordynacja pracy między poszczególnymi wydziałami w samym Komitecie Powiatowym.

Towarzysze z sanockiego Komitetu Powiatowego PZPR zgodnie stwierdzają, że podstawowe organizacje partyjne we wszystkich tych gromadach, gdzie spółdzielnie produkcyjne powstały dopiero w roku bieżącym, bardzo słabo pracują. Rzadko jednak towarzysze ci dopatrują się właściwego powodu, którym jest zaprzestanie pracy masowo-politycznej zarówno z członkami partii, jak i bezpartyjnymi mieszkańcami — z chwilą, kiedy w gromadzie spółdzielnia została już zarejestrowana. Brak dalszej opieki nad podstawowymi organizacjami partyjnymi w tych gromadach odbija się często ujemnie na całokształcie pracy.

Podobnie za mało pomocy partyjnej ze strony komitetów gminnych otrzymują organizacje partyjne w tych spółdzielniach, które powstały w latach ubiegłych. Analizując poszczególne zespołowe gospodarstwa, towarzysz z wydziału rolnego Komitetu Powiatowego dostrzegał prawie w każdym z nich po kilka, a nawet kilkanaście ofiarnych, bojowych ludzi, którzy swą pracą i postawą społeczną zasłużyli na to, by stać się kandydatami partii — np. w spółdzielni Kostarowce: Józef Chydzik i Władysław Kawałko.

Że tak się nie stało, należy przypisać całkowitemu zaniedbaniu Komitetu Powiatowego, którego egzekutywa nie znajdowała dotychczas dostatecznej ilości czasu, aby dokładnie przeanalizować możliwości wzrostu szeregów partii wśród spółdzielców. Za mało również zastanawiała się ona nad tym, jak pomóc usprawnić pracę slabych komitetów gminnych np. w Komańczy czy Jaśliskach.

Dopiero na ostatnich swoich zebraniach egzekutywa Komitetu Powiatowego zaczyna powoli doceniać zagadnienie wzrostu partii na wsi. Dowodem tego może być założenie grupy kandydackiej w uspółdzielczonej gromadzie Bałucianka.

Słabe jest jednak koordynowanie pracy między poszczególnymi wydziałami Komitetu Powiatowego. Nie zawsze zagadnieniem wzrostu partii żyje oprócz wydziału organizacyjnego — wydział rolny czy propagandy.

Wydział propagandy w ogóle bardzo mało uwagi przywiązywał do spraw szkolenia partyjnego w spółdzielniach produkcyjnych, które przecież mogło się stać drogą pomocniczą w formowaniu nowych kandydatów partii. Np. kiedy szkolenie partyjne w spółdzielni produkcyjnej Sanoczek zaczęło się załamywać z winy prelegenta, to wydział propagandy KP nie zrobił nic, aby je usprawnić.

Wykazanie tych kilku zasadniczych przyczyn słabego wzrostu i rozbudowy szeregów partyjnych wśród spółdzielców niewątpliwie stanie się dla Komitetu Powiatowego PZPR w Sanoku punktem wyjścia do szerokiego i wszechstronnego zbadania dalszych błędów i słabości — poznanie których pozwoli komitetowi równocześnie przedsięwziąć konkretne i słuszne wnioski do usprawnienia swojego stylu pracy. A to winno się stać jak najszybciej.

JAN RUSZ

Dwie organizacje partyjne — dwie spółdzielnie produkcyjne

JÓZEF SZUBERT

Na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej towarzysz Bierut mówił: **„Wzorowo, dobrze gospodarujące spółdzielnie produkcyjne — to nieodparty i najbardziej wymowny przykład, najbardziej przekonywujący dowód i argument propagandowy na rzecz gospodarki zespołowej, a co za tym idzie i na rzecz możliwości budowy nowego ustroju socjalistycznego na wsi. Na odwrót — źle zorganizowana, słaba, niedołężnie czy niedbale gospodarująca spółdzielnia — to widok odstraszający masy chłopskie, to grat ka dla wrogiej — kułackiej akcji przeciwko temu ruchowi. Nie zawsze pamiętają o tym, lub nie zawsze zdają sobie sprawę z tej tak prostej i oczywistej prawdy niektórzy organizatorzy i działacze, czy też opiekujący się tym ruchem z tytułu swego stanowiska przedstawiciele rad narodowych, POM-ów czy nawet organizacji politycznych i społecznych. Dlatego też trzeba nie tylko nieustannie o tym przypominać, ale przede wszystkim nie szczędzić wysiłków w kierunku wzmacniania gospodarczego istniejących spółdzielni, w kierunku okazywania im jak najbardziej wszechstronnej pomocy: materialnej, kadrowej, politycznej i moralnej".**

Na potwierdzenie tych słów znaleźć możemy liczne przykłady z życia i pracy spółdzielni produkcyjnych i w naszym województwie. Weźmy chociażby za przykład spółdzielnie produkcyjne w Bobrówce i Charytanach w gminie Laszki, pow. jarosławski. Obie spółdzielnie pracują już od roku 1950, obie posiadają jednakowe warunki rozwoju, a jednak...

* * *

Organizacja partyjna w gromadzie, gdzie istnieje spółdzielnia produkcyjna ma odpowiedzialne zadanie do spełnienia — winna stać się kierowniczą siłą mobilizującą spółdzielców do wzmożonej pracy nad rozwojem gospodarstwa socjalistycznego, wychować ich na prawdziwych członków kolektywu, oraz prowadzić usilną pracę wyjaśniającą wśród indywidualnie gospodarujących mało i średniorolnych chłopów, aby zachęcić ich do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej, a w każdym bądź razie otoczyć spółdzielców siecią sympatyków.

Tymczasem praca podstawowej organizacji partyjnej w Bobrówce ogranicza się do odbywania zebrań partyjnych, na których chociaż omawiane są żywotne sprawy spółdzielni, nie wysuwa się konkretnych zadań dla członków partii, nie ustawia się ich w pracy nad umocnieniem kolektywu i ilościowym jego wzrostem.

Organizacja podstawowa w Bobrówce liczy ogółem 16 towarzyszy w tym 5 kandydatów. Sprawa przeszeregowania kandydatów, rozpatrywana jeszcze w listopadzie ub. roku, do maja br. nie była doprowadzona do końca. Dopiero gdy sekretarzem Komitetu Gminnego partii w Laszkach wybrany został tow. Antoni Mądrzak, to zebrał on potrzebne deklaracje i życiorysy od przeszeregowanych kandydatów i przesłał do Komitetu Powiatowego do zatwierdzenia. Również i tow. Franciszek Kwiatkowski, który wstąpił do partii w marcu br. nie otrzymał dotychczas legitymacji kandydackiej.

Już ten przykład z realizacji uchwały grudniowej KC naszej partii wskazuje, iż organizacja podstawowa w Bobrówce słabo pracuje i nie dokłada starań, aby uporządkować gospodarkę wewnątrzpartyjną co w poważnym stopniu zaciążyło na jej pracy. Rezultatem takiej pracy jest, że niektórzy towarzysze zamiast dać przykład wzorowej, ofiarnej pracy w spółdzielczym gospodarstwie rolnym — ociągają się. I tak członkowie partii Bronisław Drozd, Michał Pona, Jan Inglot, Anatol Skrzat oraz Jan Broda mają najmniej dniówek obrachunkowych wypracowanych w roku bieżącym.

Również poważny wpływ na niedostateczną pracę organizacji partyjnej wywarło zaniedbanie szkolenia partyjnego. Organizacja partyjna nie troszcząc się o podniesienie poziomu uświadomienia politycznego swych członków, nie mogła należycie przygotować się do spełnienia kierowniczej roli politycznej w życiu spółdzielni produkcyjnej i w gromadzie. Nieprzygotowani należycie członkowie organizacji partyjnej nie przeprowadzali więc agitacji politycznej wśród bezpartyjnych spółdzielców w rezultacie górę wzięły elementy dorobkiewiczowskie, których jedynym celem jest zysk doraźny.

Ostatnio, gdy do pracy przy pieleniu bu-

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Uporządkowanie systemu płac i norm w budownictwie

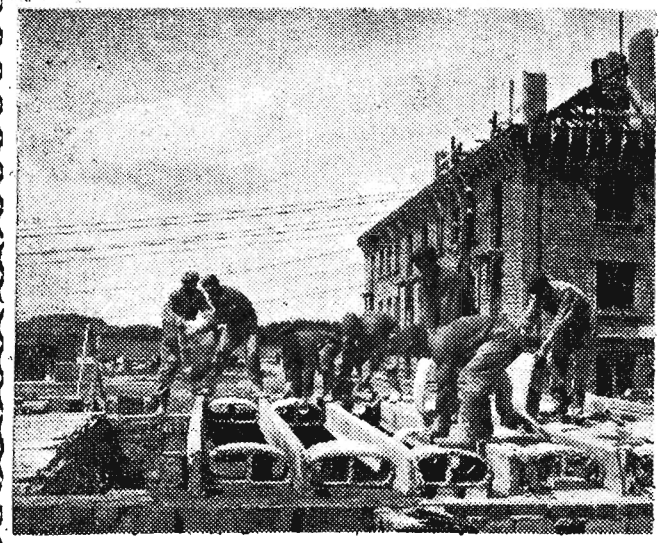

Wielu Budowniczych osiedla robotniczego im. S. Wieczorka koło Piekar Śląskich podjęło ochotniczo pracę wg nowego taryfikatora.

Jedną z pierwszych brygad, która od dnia 1. VI. 1953 r. zaczęła pracować wg nowego taryfikatora, jest brygada betoniarska Eugeniusza Zarębskiego.

Na zdjęciu: Brygada Eugeniusza Zarębskiego przy układaniu stropów. **CAF fot. Seko.**

Podnieść pracę polityczno-wychowawczą ZMP

ALEKSANDER NASIELSKI

Przed kilkoma dniami odbyło się XII Plenum Zarządu Głównego ZMP, które oceniło dotychczasowy udział Związku w budownictwie socjalistycznym, wskazało na podstawowe słabości pracy ZMP i wytyczyło przed młodzieżą drogi dalszej pracy i walki. Młodzież polska coraz pełniej uczestniczy w wielkiej bitwie, którą nasz zjednoczony we Froncie Narodowym naród prowadzi — o pokój i socjalizm. Młodzież nasza jest coraz bardziej świadoma i z każdym dniem rośnie w niej poczucie odpowiedzialności za wszystko, co w naszym kraju się dzieje. Coraz liczniej staje ona w szeregach bojowników pierwszej linii frontu walki o nowe życie.

By nasze ideały przenikały do serc

Związek Młodzieży Polskiej wiele uczynił dla mobilizacji młodzieży do zadań socjalistycznego budownictwa, dla ukształtowania poglądów młodzieży w duchu idei i moralności proletariackiej, dla zaspokojenia marzeń i pragnień milionów dziewcząt i chłopców. Te osiągnięcia nie mogą przesłonić faktu, że praca ZMP nie jest dostateczna w zakresie podnoszenia poziomu ideologicznego, politycznego i kulturalnego młodzieży polskiej.

Plenum wskazało, że przyczyny słabości wielu ogniw ZMP, wielu odcinków pracy leżą przede wszystkim w niedostatecznej pracy politycznej, która jest często jeszcze powierzchowna, obliczona na efekt. A przecież chodzi o głębokie przekonywanie, wyjaśnianie i tłumaczenie, by nasze wielkie ideały, nasza moralność głęboko przenikały do umysłu i serc młodzieży.

Liczni dyskutanci dawali przykłady powierzchownej pracy politycznej. Taka praca to mobilizowanie do współzawodnictwa, do tej czy innej akcji bez wyjaśniania jej politycznego sensu, jej znaczenia dla państwa i narodu, dla budownictwa, które prowadzimy.

Można powiedzieć młodemu chłopcu czy dziewczynie — podpisz zobowiązanie, bo tak inni robią; można też powiedzieć inaczej — przystąp do współzawodnictwa, bo ono zwiększa wydajność pracy, bo ono przyspiesza wykonanie planów, a te z kolei decydują o rozwoju naszej pięknej Ojczyzny, mają wpływ na sprawę pokoju i socjalizmu, zwiększają dobrobyt, podnoszą nasz kraj do rzędu przodujących w świecie. Oczywistym jest, że ten drugi sposób mobilizacji jest słuszny, porywa młodzież do pracy, pierwszy zaś prowadzi do wypaczeń, wyjałowia współzawodnictwo z istotnej treści, sprzyja komenderowaniu i administrowaniu, utrudnia i opóźnia proces wychowania młodego pokolenia. Metody takie stosują przede wszystkim ci aktywiści, którzy posiadając małą wiedzę, nie pracując nad sobą, nie doceniają pracy politycznej jako głównej dźwigni wszelkich osiągnięć. Niejeden z nich po prostu boi się iść do młodzieży z trudnymi i odpowiedzialnymi zadaniami, unika „drażliwych" spraw, cofa się przed jakąkolwiek pracą wyjaśniającą.

A przecież aktywista ZMP to wychowawca młodzieży, to bojownik wielkiej, wzniosłej sprawy. Toteż nie może być aktywistą człowiek nie uczący się, nie czytający prasy i książek, nie uczęszczający do kina lub teatru. Ośmieszani winni być ci „aktywiści", którzy brakiem czasu zasłaniają kompletne zaniedbanie pracy nad sobą, swą ignorancję i nieuctwo. Cóż bowiem za pomoc może okazać aktywista ZMP-owski, jak może odpowiadać na tysiące pytań, jeżeli sam nie czyta gazet, książek, nie uczy się, nie rozwija się?

Kochać przyjaciół — czujnym być wobec wroga

Zadaniem ZMP jest wychowywanie młodego pokolenia w duchu miłości do ojczyzny, do narodu, do partii, która mu przewodzi. Ukochanie ojczyzny oznacza jednocześnie przyjaźń do wzsystkich miłujących pokój i wolność narodów. Oznacza przede wszystkim gorące uczucie miłości i braterstwa do kraju, który nas wyzwolił i jest gwarantem naszej niepodległości i szczęścia i uczy nas budować nowe wolne życie — do wspaniałego Kraju Rad. Gorący patriotyzm i internacjonalizm muszą przenikać pracę wszystkich ogniw ZMP.

ZMP musi przepoić młodzież przekonaniem, że właśnie dlatego, że kocha ona swój kraj i inne narody, musi bronić naszych zdobyczy, być czujną wobec wrogów i nienawidzieć ich, piętnować fałsz, obłudę, zakłamanie, które są symbolem starego, gnijącego i rozpadającego się świata, piętnować przejawy demoralizacji i chuligaństwa, które jeszcze w pewnych grupach młodzieży szerzone są przez obcych agentów i zdrajców ojczyzny.

Zadań tych nie można wypełnić bez wzmożonej walki o naukowy światopogląd młodzieży.

„Chcemy — mówił tow. Wegner w swym referacie na Plenum — wyzwolić młodzież od zakłamanych, obłudnych, burżuazyjnych form współżycia między ludźmi. Nasza praca polityczno - wychowawcza musi więc krzewić wśród młodzieży komunistyczną moralność, która służy zwycięstwu mas ludowych w ich szlachetnej walce o swe wyzwolenie przeciw wyzyskiwaczom i ciemiężycielom. Chodzi o to, aby między ludźmi zapanowały braterskie stosunki, by młodzi ludzie byli ideowi, szczerzy, prości i skromni, by kochali człowieka i oburzali się na ludzką krzywdę, by nienawidzili wrogów pokoju i postępu, by posiadali siłę woli i śmiałość, by byli wysoce kulturalni. Tacy właśnie ludzie potrzebni są Ojczyźnie, partii, tacy ludzie mogą skutecznie wcielać w życie porywające plany socjalizmu. Takich ludzi ma wychowywać nasz Związek".

Ważne jest, aby cała organizacja realizowała te zadania w oparciu o wytyczne VIII Plenum KC PZPR, które wykazało doniosłość studiowania życia i działalności Towarzysza Stalina Nauki Towarzysza Stalina — to drogowskaz dla młodzieży polskiej, jak żyć, jak postępować i jak zwyciężać w walce o postęp — przeciw wrogom ludzkości.

Walczmy z biurokratyzmem

Powodzenie pracy polityczno-wychowawczej ZMP w wielkim stopniu zależy od metod pracy kierownictwa ZMP, od tego, by było ono blisko mas młodzieży, by stale na młodzież oddziaływało.

Wiele instancji ZMP jest jeszcze zatrutych biurokratyzmem i „zurzędniczeniem". Bo aktywista-biurokrata to nie tylko ten, kto siedzi za biurkiem i poza papierami nic wokół siebie nie widzi, lecz także ten, kto nie zna i nie rozumie młodzieży, jej potrzeb, marzeń i trosk. Biurokratyzmu zwalczyć nie można jakimś odgórnym zarządzeniem czy poleceniem. Może on być skutecznie wykorzeniany przede wszystkim przez szersze niż dotąd rozwijanie demokracji wewnątrzzwiązkowej, krytyki i samokrytyki, które są niezawodnym orężem w walce o podnoszenie na wyższy poziom pracy organizacji i jej autorytetu wśród młodzieży.

Karczowanie i energiczne zwalczanie wszelkich przejawów bezduszności i obojętności wobec krytyki szerokich rzesz młodzieży, zachęcanie własnym przykładem młodzieży do ujawniania błędów i złych narowów — oto co powinno cechować działalność każdego zarządu ZMP.

O prawidłowy wzrost szeregów ZMP

Braki w pracy polityczno-wychowawczej i niedostateczna więź z masami młodzieży legły u podstaw słabego i nieprawidłowego wzrostu szeregów ZMP. Mówił o tym na Plenum przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, tow. Pilawka, mówili też i inni dyskutanci. W ZMP jest jeszcze wciąż niedostateczny procent młodych robotników, zwłaszcza z wielkich budowli przemysłowych. Jest to spowodowane zarówno zbyt słabą pracą ZMP w zakładach produkcyjnych, jak i niezrozumieniem przez wielu aktywistów ważności stałego i systematycznego dopływu do szeregów organizacji młodych, przodujących robotników.

Niedostateczny jest również wzrost ZMP na wsi, wśród młodzieży pracującej w spółdzielniach produkcyjnych, wśród robotników z PGR-ów, wśród młodzieży pochodzącej z rodzin małorolnych i średniorolnych chłopów. Tu i ówdzie panują jeszcze — mówiono o tym na Plenum — „teoryjki", że przyjmować do ZMP można jedynie „gotowych marksistów", ludzi na wysokim poziomie politycznym.

Jest to, oczywiście, niesłuszne. Zadaniem Związku jest wychowywać szerokie masy dziewcząt i chłopców, nie zaś przyjmować wyłącznie młodzież politycznie już dojrzałą.

Kto tego nie rozumie, odrywa się od młodzieży i sieje niewiarę w wielkie możliwości jej socjalistycznego wychowania. Konieczny jest więc duży wysiłek, by dokonać zasadniczych zmian, zmierzających do prawidłowego i systematycznego wzrostu szeregów ZMP.

Takie są podstawowe wnioski i zadania, wypływające z doniosłych uchwał XII Plenum ZG ZMP. Ich realizacja wymagać będzie usilnej, głębokiej pracy każdego koła ZMP, każdego zarządu nad wychowaniem młodzieży polskiej w duchu miłości i oddania idei socjalizmu, idei wyzwolonego człowieka w wolnej ojczyźnie.

W tej wielkiej, odpowiedzialnej pracy nad kształtowaniem postawy ideowej i moralnej młodzieży — nadziei i przyszłości narodu — wielkie i odpowiedzialne zadania spadają na organizacje partyjne. Pomóc ZMP, pokierować wszechstronnym, bogatym życiem młodzieży, wskazać jej drogę krzewienia hartu i woli, być w pierwszych szeregach twórców społeczeństwa socjalistycznego — to zadanie każdego komitetu partyjnego, każdej egzekutywy i każdego członka partii.

Walka o rytmiczność produkcji — sprawą partyjną

Towarzysz Bierut uczy „...o **realizacji programu partii decyduje codzienna uporczywa praca... systematyczne planowe kierownictwo procesami produkcji**"...

Stąd też nieustanna troska naszej partii o rytmiczne wykonywanie planu każdego dnia, dekady, miesiąca.

USTRZYCKIE KOPALNICTWO NAFTOWE

W miesiącu maju Ustrzyckie Kopalnictwo Naftowe wykonało plan wydobycia ropy do 29 maja br. w 101,9 proc., który do końca miesiąca utrzymało.

Na wykresie obrazującym rytmiczność produkcji w ciągu całego miesiąca czerwona kreska (wykonywanego planu) przecinała czarną (plan miesięczny) w niewielkich odchyleniach.

Krzywa wykonanego planu do dnia 3 maja prawie dotykała czarnej kreski sięgając 99,9 proc. — 7 maja przekroczyła ją do 100,4 proc. Plan do 17 maja wykonano w 100,9 a 29 oznaczał już 101,9 miesięcznego wydobycia ropy.

Jak widać organizacja partyjna dobiła się rytmicznego wykonywania planu z dnia na dzień — nauczona doświadczeniem ostatnich miesięcy kiedy UKN planów nie wykonywało. **Pomogła im w tym znacznie narada partyjno-gospodarcza w Komitecie Powiatowym partii, która za naczelne zadanie postawiła sobie przełamanie trudności stojących na drodze realizacji planów.**

Organizacja partyjna poczuła się tu w pełni odpowiedzialna za plan.

SANOCKIE KOPALNICTWO NAFTOWE

Inaczej jest w Sanockim Kopalnictwie Naftowym, które przez cały przeciąg maja wykonało tylko 96,5 proc. wydobycia ropy. Brak rytmiczności widać tu na przykładzie cyfr wydobycia dziennego. O ile w dniu 1 maja wykonano 86,3 proc. planu dziennego, to w dniu 13 maja osiągnięto 103,9 proc. planu dziennego, a 27-go dzienne wydobycie spadło do 92,6 proc.

Nic też dziwnego, że miesięczny plan nie został wykonany. Tutaj organizacje partyjne nie postawiły sobie widocznie za zadanie — politycznego kierownictwa w walce o rytmiczną realizację planu

GORLICKIE KOPALNICTWO NAFTOWE

Olbrzymie braki w wykonania planu za miesiąc maj posiada również Gorlickie Kopalnictwo Naftowe i jedną z głównych przyczyn jego niewykonania jest właśnie brak rytmiczności. A oto przykłady:

W dniu 4 maja plan dzienny wykonano w 95,8 proc., w dniu 6-go tylko 87,9 proc. dziennej normy, a 25 bm. 98,5 proc.

Plan ogólny wydobycia ropy naftowej za miesiąc maj wykonano zaledwie w 92,7 proc.

Towarzysze z GKN do niedawna w wykonywaniu planów byliście pierwsi. Czy to nie nastrój samouspokojenia?

Warto zastanowić się:

dlaczego wykresy rytmiczności w naszym kopalnictwie naftowym i innych zakładach przemysłowych są tak różne?

Jednym z podstawowych źródeł nierytmiczności produkcji jest przede wszystkim **brak poczucia odpowiedzialności za plan ze strony organizacji partyjnych.**

TYLKO RYTMICZNA PRACA JEST WARUNKIEM WYKONANIA PLANU

Nie wolno ograniczać się tylko do „odświętnej" mobilizacji pod koniec miesiąca, bo to właśnie **przed takim stylem pracy przestrzegał nas towarzysz Bierut w przemówieniu wygłoszonym na naradzie aktywu partyjnego i gospodarczego w przemyśle węglowym: „Trzeba skończyć raz na zawsze ze złym zwyczajem przesuwania zadań produkcyjnych na jutro, na ostatnie dni miesiąca".**

Dalszym źródłem nierytmiczności jest **niedostateczna chaotyczna praca polityczna organizacji partyjnych,** które nie zawsze widzą, że w tym olbrzymim przeobrażeniu gospodarczym naszego kraju — one winny zająć miejsce kierownika politycznego na swym zakładzie, że są odpowiedzialne przed całą partią, przed klasą robotniczą, za postawę polityczną i stopień uświadomienia załogi.

Aby każdy wywiązał się ze swych zadań, trzeba walczyć o zapoznanie z planem dziennym całej załogi, trzeba by rosła świadomość polityczna każdego pracownika, by każdy zdawał sobie sprawę ze społecznej potrzeby swego wysiłku, który jest wkładem każdej jednostki w realizację podstawowego, ekonomicznego prawa socjalizmu, genialnie sformułowanego przez Towarzysza Stalina:

„Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".

Dlatego organizacjom partyjnym nie wolno odrywać się od mas bezpartyjnych. — Grupa partyjna winna mobilizować cały swój szyb do codziennej rytmicznej pracy.

Członkowie partii winni stać na czele walki o plan, przodować w niej.

Komu wykonanie zadań dziennych nie leży na sercu, ten nie jest godzien zaszczytnego miana członka partii.

J. KACZOROWSKA

Dwie organizacje partyjne — dwie spółdzielnie produkcyjne

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

raków wielu członków spółdzielni nie wychodziło w pole, a organizowane zebrania ogólne nie odbyły się z powodu słabej frekwencji, to przewodniczący tow. Kwiatkowski sam chodził do mieszkań członków spółdzielni i agitował. W bezpośredniej rozmowie zdołał przekonać wielu z nich, iż źle postępują, ociągając się w pracy i przynoszą szkodę tak spółdzielni produkcyjnej jak i sobie. Tego samego dnia po południu 27 członków wyszło w pole do pracy. Gdyby więc wszyscy członkowie partii przeprowadzili agitacje wśród bezpartyjnych i własnym przykładem zachęcali ich do pracy, to na pewno na wyniki nie trzeba by było długo czekać. Wówczas umacniałby się kolektyw spółdzielczy, rósłby ich wspólny dorobek, a spółdzielnia taka mogłaby stać się poparciem materialnym dla słów agitatorów działających wśród chłopów indywidualnych. Nie byłoby takich faktów, że na podwórzu spółdzielczym niszczy się materiał budowlany, że podczas wywożenia nawozu na pole gubi się go po drodze, że niewychodzenie wszystkich członków spółdzielni do pracy utrudnia wprowadzenie stałych brygad polowych i hodowlanych.

Te niedociągnięcia w pracy spółdzielni widzą chłopi gospodarujący jeszcze indywidualnie w gromadzie, co nie zachęca ich do wstąpienia do spółdzielni. Tak więc organizacja partyjna nie spełnia roli politycznego kierownika, bo jak dotąd nic nie zrobiła aby przełamać wreszcie braki w swej robocie, zająć się pracą polityczno wychowawczą w spółdzielni i wyjść poza jej obręb, do chłopów gospodarujących indywidualnie.

*

W Charytanach organizacja partyjna dobrze pracuje. Skupia ona ogółem 7 towarzyszy. Wszyscy członkowie partii są zarazem członkami spółdzielni produkcyjnej i ofiarnie pracują na wspólnym gospodarstwie. Każdy z nich ma powierzone odpowiedzialne zadania.

Inicjatorami budowy spółdzielni produkcyjnej w ich gromadzie byli tow. tow. Ludwik Presnal i Edward Borowiec. Tow. Presnal jest przewodniczącym spółdzielni. Z zapałem i umiłowaniem wypełnia on odpowiedzialne zadania jakie powierzyli mu pozostali członkowie spółdzielni produkcyjnej. Dzięki pomocy organizacji partyjnej zarząd spółdzielni z pomyślnym wynikiem zorganizował pracę i dobrze kieruje socjalistycznym gospodarstwem rolnym.

W Charytanach przed założeniem spółdzielni produkcyjnej miejscowi chłopi nie próbowali nawet siać pszenicy i buraków cukrowych, gdyż jak stwierdzili na piaszczystej ziemi nic nie urośnie. Dopiero spółdzielcy, wprowadzając właściwy płodozmian i obficie nawożąc pola spółdzielni, pierwsi zasiali pszenicę, buraki i inne rośliny. Okazało się, że pszenica daje piękny plon 17 q z ha, jęczmień 20 q, buraki cukrowe 22 q, a pastewne nawet do 700 q z ha. Uzyskane przez nich wyniki były nadspodziewanie dobre. Wkrótce i chłopi gospodarujący indywidualnie przeszli również na uprawę tych roślin.

Organizacja partyjna w Charytanach żywo interesuje się pracą spółdzielni produkcyjnej, przyczynia się do jej nieustannego rozwoju. Spółdzielnia posiada liczny inwentarz i zabudowania gospodarskie jak np. oborę i chlewnię, kurnik, szopy na narzędzia. W roku bieżącym wybudowano kuźnię, a obecnie spółdzielcy sposobem gospodarczym stawiają stodołę. W najbliższym czasie spółdzielnia zostanie zelektryfikowana.

Wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnej wychodzą w pole, wykonując na czas pilne prace polne. Również i członkowie odpowiedzialni za hodowlę należycie spełniają swoje obowiązki. Z każdym rokiem wzrasta ich dobrobyt wraz z rozwojem spółdzielni. W r. ub. dniówka obrachunkowa wynosiła około 50 zł. Opierając się na tych osiągnięciach podstawowa organizacja partyjna często na zebraniach omawia sytuację w spółdzielni i wytycza konkretne plany działania. Organizuje ona również zebrania partyjne z udziałem bezpartyjnych chłopów, gospodarujących indywidualnie. Na zebraniach tych i w bezpośredniej rozmowie z mieszkańcami gromady członkowie partii zachęcają niezrzeszonych chłopów do pójścia w ślady spółdzielców. W wyniku prowadzonej agitacji wiosną bieżącego roku do spółdzielni wstąpiło 5 nowych członków wraz z rodzinami, wnosząc swój wkład i inwentarz. Jednemu z nowych członków Marii nowi Sobczykowi powierzono pracę w oborze. W ciągu 2 miesięcy Sobczyk doprowadził do wzrostu mleczność krów ogólnie o 30 litrów dziennie. Z prawdziwym zamiłowaniem opiekował się inwentarzem spółdzielczym, dbał o regularne karmienie i o porządek w oborze. Jest on obecnie przodującym spółdzielcą.

W ślad za innymi Marcin Puzio, który jeszcze w roku 1950 wpisał się na członka spółdzielni, ale do pracy nie wyszedł, dopiero pod wpływem członków partii przełamał w sobie dotychczasowy upór i zgłosił się do spółdzielni produkcyjnej. Oświadczył on przy tym, iż dopiero teraz zrozumiał jaki błąd popełnił; odsuwając się od zespołowego gospodarstwa.

Spółdzielcy w Charytanach nie odgradzają się od niespółdzielców w gromadzie, nie zaskleplają się w sobie jak spółdzielcy w Bobrówce. Toteż w miarę rozwoju gospodarstwa i agitacji w ich pracy widać coraz piękniejsze wyniki. Coraz więcej chłopów w ich gromadzie staje się entuzjastami spółdzielczości produkcyjnej.

Z zestawienia tych dwóch przykładów wynika prosty wniosek. Komitet Gminny partii w Laszkach winien pomóc organizacji podstawowej w Bobrówce — w przełamaniu dotychczasowej biernej postawy niektórych członków partii, a przede wszystkim należy pomóc sekretarzowi tow. Brodzie w organizowaniu pracy partyjnej. Również i Komitet Powiatowy partii w Jarosławiu winien więcej uwagi poświęcić pracy organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych w szczególności w Bobrówce.

J. SZUBERT

Świetlica zakładowa winna stosować nowe formy czytelnictwa książki i prasy

Duża, widna świetlica z biało-bielonymi ścianami, w rogu, której stała jasna szafa zawierająca trochę książek — prawie zawsze była pusta. Nie była jednak pusta w całym tego słowa znaczeniu, znajdowała się przecież w niej — dobrze urządzona scena, kilka szeregów krzeseł, szafa z książkami, stół ping-pongowy — mimo to do świetlicy zakładowej przy RPZB nie zaglądał prawie nikt z pracowników. Owszem przychodzili do niej — ale tylko wtedy kiedy odbywało się zebranie zakładowe, albo odprawa.

Rozmawiali już o tym nieraz zetempowcy, w wyniku czego na jednym z zebrań postanowili zorganizować zajęcia świetlicowe.

— Moim zdaniem — mówił St. Drozd — należy tak zorganizować świetlicę, by mogli z niej korzystać wszyscy. Przede wszystkim należałoby się zainteresować robotnikami z produkcji.

— Słusznie — powiedziała E. Wolson — sama byłam świadkiem toczącej się rozmowy między strażnikiem naszym ob. Baranem a drugim robotnikiem, że u nas chociaż są książki, to jednak nie można z nich korzystać.

— Najwyższy czas zapoczątkować w naszym zakładzie szeroką pracę kulturalno-oświatową, w dziedzinie rozwoju czytelnictwa książki i prasy, najwyższy czas zorganizować korzystanie z radia, kina i teatru oraz zorganizować życie kulturalno-artystyczne i sportowe — dorzucił Walicki.

Na zebraniu tym postanowiono wystąpić z wnioskiem do dyrekcji — zakładu o odpowiednią pomoc przy ożywieniu pracy świetlicowej. Inicjatywa zetempowców była słuszna — spotkała się więc z poparciem kierownictwa zakładu.

W lutym zabrali się zetempowcy do pracy. Organizacja zetempowska powierzyła kierownictwo świetlicy E. Wolsan. Rozpocząć pracę na nieprzygotowanym zgoła gruncie, nie było jednak rzeczą łatwą. Trzeba było przede wszystkim wybrać takie metody pracy, którymi można by zwerbować największą ilość czytelników. E. Wolsan potrafiła zorganizować sobie pracę.

Ukazały się nawet błyskawice. „Biblioteka czynna" — „Nowe ciekawe książki", „Czytelnicy żądajcie książek według własnego wyboru" — „Zgłaszajcie świetlicowej, jakie książki chcecie czytać". Do biblioteki zaczęli się zgłaszać pierwsi czytelnicy. Wśród nich znalazło się wielu robotników produkcji. W krótkim czasie biblioteka zyskała sobie ponad 70 stałych czytelników. Znaleźli się tak że amatorzy tenisa stołowego, szachów itp.

Nie rozwiązało to jednak jeszcze całości zadań stojących przed świetlicą. Zachodziła potrzeba wybrania takich metod pracy uświadamiającej, która by zachęciła do czytania książek pozostałych pracowników.

Bibliotekarce E. Wolsan i tym razem nie brakło inicjatywy. Urządzimy lotne stoiska książkowe — powiedziała któregoś dnia. Metoda ta okazała się bardzo trafną. Lotne stoiska książkowe, cieszyły się dużą frekwencją pracowników. Estetycznie ułożone książki; beletrystyczne, naukowo-techniczne, społeczno-polityczne — wystawione do sprzedaży losowej stanowiły zarazem wystawę książki. W dniu 21 maja w godzinach rannych na dziedzińcu biurowca RPZB zaroiło się od pracowników zgromadzonych przed stoiskiem zaopatrzonym w duży wybór książek. Największym powodzeniem cieszyły się książki Orzeszkowej „Meir Ezofowicz", „Ogniwa" Szołochowa „Cichy Don", Wasilewskiej „Oblicze dnia", „Ojczyzna", „Tęcza" i inne.

Ale poczynione przez zetempowców kroki w kierunku rozwoju świetlicy zakładowej, wprowadzenia nowych dotąd nie istniejących metod pracy w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa przy RPZ-B są wciąż jeszcze nie wystarczające. W pracy świetlicowej brak kolektywnego działania organizacji zetempowskiej oraz brak w dalszym ciągu jakiejkolwiek inicjatywy w tym kierunku ze strony rady zakładowej.

Świadczy choćby o tym mały procent stałych czytelników w stosunku do ilości zatrudnionych. Szczególnie zaś brak czytelników rekrutujących się z pracowników produkcyjnych.

A przecież świetlica zakładowa przy RPZB w Rzeszowie, ma około 300 tomów książek. W tej ilości znajduje się 50 proc. książek społeczno-politycznych, 25 proc. beletrystycznych, 25 proc. naukowo - technicznych. Z tych ostatnich korzysta najmniejszy odsetek pracowników, chociaż winno korzystać z nich dużo, dlatego, że pracownicy z produkcji mogliby uzupełnić swoje kwalifikacje fachowymi wiadomościami.

W tym celu trzeba pomyśleć o jeszcze innych formach pozwalających na szerokie upowszechnienia czytelnictwa. Istnieją np. atrakcyjne konkursy książek, których formy bywają różne. Np. forma obrazowa — to rysunki jakiejś najbardziej charakterystycznej sceny z danej książki, po których należy odgadnąć jej tytuł. Cechą charakterystyczną tego rodzaju konkursów jest to, że czytelnik sprawdza swoje dotychczasowe wiadomości o przeczytanych książkach. Inną formą może być upowszechnienie czytelnictwa, poprzez samą młodzież, która jak wiadomo, jest najlepszym agitatorem masowego czytelnictwa. I o tym zagadnieniu w RPZB warto jeszcze pomyśleć.

G. FAJGER

MIELI I MAJĄ SŁABOŚĆ

Hitlerowski zbrodniarz wojenny, magnat zbrojeniowy który tylko dzięki swym powiązaniom z międzynarodowym kapitałem uniknął stryczka, Friedrich Flick, został honorowym obywatelem miasta Sulzbach-Rosenberg.

Na czyj wniosek?

Na wniosek frakcji socjaldemokratycznej rady miejskiej Sulzbach-Rosenberg.

Przywódcy socjaldemokracji mieli i mają słabość do magnatów zbrojeniowych.

APETYT DOPISUJE

Przewodniczący rewizjonistycznej organizacji „Gesamtdeutscher Block-BHE", Waldemar Kraft, wypowiedział się ostatnio na łamach biuletynu tej organizacji przeciwko „głupim i bezmyślnym" żądaniom przywrócenia granic niemieckich z 1937 roku.

Czyżby ten odwetowiec poszedł po rozum do głowy?

Nie, po prostu Kraft martwi się, że granice niemieckie z 1937 roku nie obejmowały Sudetów, Gdańska i obszaru Kłajpedy i dlatego oburza się przeciwko tak „skromnym", jego zdaniem, żądaniom zachodnioniemieckich odwetowców.

Jak widać z powyższego, apetyt dopisuje zachodnio-niemieckim odwetowcom. Apetyt z gatunku tych, które nigdy nie będą zaspokojone.

RENTA DLA ŻONY ZBRODNIARZA

Obergruppenfuehrer SS, generał Sicherheitspolizei, zastępca „protektora" III Rzeszy w Czechosłowacji — tak brzmiały tytuły Reinhardta Heydricha, hitlerowskiego kata narodu czechosłowackiego. Kule patriotów czechosłowackich przecięły nić zbrodniczego żywota bandyty spod znaku swastyki.

Heydrich pozostawił żonę. Każdy trzeźwo myślący człowiek poradziłby jej nie chwalić się tym, że była żoną zbrodniarza, którego imię miliony ludzi wymawiały z nienawiścią.

Otóż ten trzeźwo myślący człowiek nie miałby racji. Lina Heydrich przed paroma tygodniami wystąpiła z żądaniem przyznania jej renty dożywotniej jako wdowie po oficerze, który padł w czasie wojny. Adenauerowski sąd w Lubece zadośćuczynił żądaniu Liny Heydrich.

Jak się okazuje, nazwisko Heydricha ma nadal swoją wagę wśród... adenauerowskich i amerykańskich wielbicieli Hitlera.

Mat.

Z pobytu Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca »Mazowsze« w Pekinie

Na zdjęciu: Delegacje robotników chińskich wręczają podarki członkom Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" po występie zespołu na Stadionie Ludowym w Pekinie.

Piękno Związku Radzieckiego

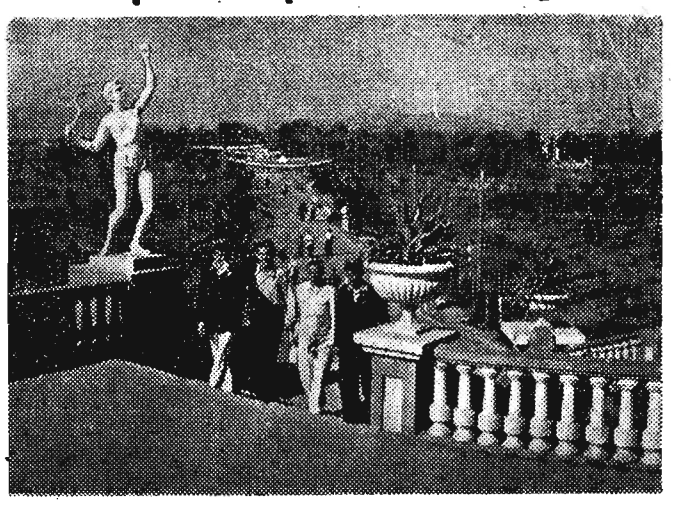

Na zdjęciu: Nowy park w Stalinabadzie (Tadżycka SRR).

Wybieramy zawód

Matematycy — to nie tylko nauczyciele

Na naszych wyższych uczelniach istnieją pewne kierunki studiów, które — niezasłużenie — cieszą się wśród nowowstępującej na uniwersytety młodzieży mniejszą popularnością. Płynie to niejednokrotnie z niedostatecznego uświadamiania sobie przez młodzież i jej rodziców wszystkich możliwości, jakie dają te właśnie studia.

Weźmy na przykład matematykę.

Wśród młodzieży, kończącej szkoły ogólnokształcące, jest wprawdzie liczny odsetek, interesujących się matematyką, często jednak sądzą — tak jak to przedstawiają karykatury z XIX wieku — że matematyk wieść musi żywot ubogiego dziwaka, że jego wiedza nie ma w społeczeństwie innego zastosowania, prócz nauczania w szkole, że wiedza matematyczna oderwana jest od życia. Toteż młodzi ludzie o zainteresowaniach matematycznych zapisują się przeważnie na studia techniczne.

Te przestarzałe poglądy powodują, że matematyka jest na wyższych uczelniach kierunkiem tzw. deficytowym, to znaczy, że w kierunku tym kształci się mniej studentów niż może i niż powinno. Przynosi to szkodę zarówno naszemu życiu gospodarczemu i kulturalnemu, jak również młodzieży interesującej się matematyką — bowiem matematyka wykładana w szkołach technicznych jest tylko fragmentem tej nauki.

Studium matematyki trwa 4 lata, kończący otrzymują tytuł magistra. W czasie studiów student otrzymuje gruntowne wykształcenie w podstawowych dyscyplinach matematycznych, których opanowanie umożliwia mu dalszą specjalizację naukową i pracę zawodową. Liczba przedmiotów matematycznych, wykładanych w ciągu studiów, wynosi 15 i przeciętnie wykłady i ćwiczenia z tych przedmiotów zajmują słuchaczowi 20 godzin tygodniowo. Absolwent wydziału matematyki może pracować w rozmaitych dziedzinach. Nie tylko w szkolnictwie — jakkolwiek rozrastająca się stale sieć szkół i uczelni wymaga znacznego dopływu nauczycieli matematyki, fizyki, astronomii, a same politechniki wchłaniają rokrocznie znaczną liczbę absolwentów uniwersyteckiego studium matematyki jako asystentów — lecz również w różnych instytucjach naukowo - technicznych.

Angażowani są tam matematycy o dużej sprawności rachunkowej, umiejący rozwiązywać środkami nowoczesnej matematyki trudne teoretyczne zagadnienia techniki. I tak np. Główny Instytut Techniki Budowlanej, Główny Instytut Lotnictwa itp. zatrudniają matematyków, wykształconych w matematyce teoretycznej.

W miarę rozwoju przemysłu wzrasta i również zapotrzebowanie na matematyków w fabrykach. Wielkie zakłady przemysłowe np. w Czechosłowacji, mają własne biura matematyczne, zatrudniające liczny personel, gdzie rozwiązywane są teoretyczne zagadnienia dyktowane przez potrzeby produkcji. U nas czyni się także w tym zakresie przygotowania.

Specjalistów matematyków potrzebują duże instytucje, pracujące metodami statystycznymi. Matematycy — statystycy potrzebni są w przemyśle przy ocenie jakości produkcji (pracują oni w specjalnej komórce Polskiego Komitetu Normalizacyjnego), w Głównym Urzędzie Statystycznym, w instytutach ekonomicznych. Mało dotąd u nas rozwiniętym działem jest stosowanie statystyki do doświadczalnictwa rolnego. Stoi tu więc otworem pole działania dla ambitnych, energicznych ludzi, którzy chcą wprowadzać nowe, niestosowane u nas dotychczas metody pracy.

Dowodem troski naszego rządu o wszechstronny rozwój nauki jest zapoczątkowanie w roku bieżącym rekrutacji młodzieży na nowy kierunek studiów na wydziale Matematyki — Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, a mianowicie na studia w zakresie geofizyki.

O dalszy rozwój sportu polskiego

Wprowadzenie z dniem 1 czerwca b. r. nowego regulaminu jednolitej klasyfikacji sportowej oraz nowych norm klasyfikacyjnych w poszczególnych gałęziach sportu stanowi dalszy ,nowy etap w rozwoju polskiej kultury fizycznej i jest kontynuacją realizowania Uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 roku. Uchwała zalecała m. in.:

„Stworzenie warunków sprzyjających osiągnięciu na bazie masowego wychowania fizycznego najwyższych wyników w wyczynie sportowym zawodników i zespołów, prowadzenie państwowej klasyfikacji sportowej oraz jednolitego systemu rozgrywek w poszczególnych gałęziach sportu umożliwiających wychowanie i wyłonienie nowych kadr utalentowanych sportowców".

Od czasu wprowadzenia w 1951 roku jednolitej klasyfikacji sportowej minęły przeszło dwa lata. Dwa lata, jakże bogate jeśli chodzi o rozwój naszego sportu, zarówno w sensie jego umasowienia, jak i w sensie osiągniętych wyników. Dwa lata, w czasie których otoczony serdeczną opieką partii i rządu sport polski odniósł wiele pięknych sukcesów, o których nawet marzyć nie można było w warunkach sanacyjnych. Mieliśmy wprawdzie przed wojną kilkunastu wybitnych sportowców, ale zdani byli oni wyłącznie na własne siły a sport uważali — podobnie jak dziś uważają sportowcy w krajach kapitalistycznych — za pewnego rodzaju odskocznię, za możliwość wybicia się i ewentualnego przejścia na zawodowstwo lub innymi słowami mówiąc zarobkowania sportem.

Sprawa sportu, sprawa zdrowia naszej młodzieży, sprawa sprawności fizycznej naszego społeczeństwa nie leżała w sferach zainteresowań piłsudskich, śmigłych czy składkowskich. Stosunkowo nieliczne kluby sportowe nosiły charakter przeważnie wybitnie elitarny, a jeśli dopuszczano do nich znikomy odsetek młodzieży robotniczej, to tylko po to, by ten czy inny „pan prezes" mógł się pochwalić swoim pupilkiem tak, jak właściciel stajni chwali się swoimi końmi startującymi w „derby". Masowe imprezy sportowe istniały tylko o tyle, o ile przysparzały zysków czy zaszczytów wyżej wspomnianym panom prezesom, a o organizowaniu imprez w miasteczkach czy tym bardziej na wsi w ogóle nie było mowy. Nic też dziwnego że piłka, tyczka, dysk czy rękawice bokserskie były w olbrzymiej większości wsi polskich rzeczą nieznaną, że większość polskiego społeczeństwa nie miała żadnego kontaktu ze sportem.

Władza ludowa z gruntu zmieniła sytuację sportu, z gruntu zmieniła warunki rozwoju sportu. Sport, jako jeden z czynników wychowania całego społeczeństwa, sport jako jeden z podstawowych elementów wychowywania zdrowych, silnych pokoleń, jako jeden z elementów wychowania obywateli zdrowych, sprawnych do pracy, do obrony ludowej Ojczyzny, sport jako jedna z rozrywek dla całej młodzieży polskiej — oto nowa rola, nowe znaczenie kultury fizycznej w naszej budującej socjalizm Ojczyźnie.

Chodzi o to, by w parze z walką o masowość sportu, w której to dziedzinie mamy piękne, prawdziwie imponujące osiągnięcia, szła walka o wyniki, o to, by jak najwięcej było mistrzów sportu klasy mistrzowskiej, o to, by każdy bardziej utalentowany zawodnik miał należytą opiekę, miał w pełni udostępnione warunki racjonalnego, nowoczesnego treningu, miał możliwości zmierzenia się ze sportowcami innych krajów i to możliwie ze sportowcami reprezentującymi jak najwyższy poziom, jak np. z lekkoatletami czy lekkoatletkami radzieckimi, z piłkarzami czy pływakami węgierskimi itp.

Chodzi o to, by Związek Młodzieży Polskiej i Związki Zawodowe przychodziły z jak najdalej idącą opieką i pomocą aktywowi społecznemu i aparatowi etatowemu sportu polskiego. Organizacje te winny zrozumieć, że walka o jak najszerszy udział młodzieży w ruchu sportowym, to możliwość umacniania więzi z masami, wychowczego oddziaływania na młodzież, to walka o zdrowie tej młodzieży, a jednocześnie walka o wszechstronny rozwój naszego sportu, o wysoki poziom naszych wyczynowców ,rekrutujących się właśnie z szeregów wiejskich przyzakładowych, czy szkolnych zespołów sportowych. Nie może być w Polsce działacza partyjnego, młodzieżowego czy związkowego, który by nie doceniał roli i znaczenia sportu, który by swoją postawą nie przykładał cegiełki do tego, by Polska jak najszybciej stała się, na wzór Związku Radzieckiego, Ojczyzną zdrowej, silnej, wysportowanej młodzieży, by z kraju naszego szły w świat meldunki o biciu rekordów światowych, byśmy odnosili zwycięstwa w spotkaniach międzynarodowych.

Nowy regulamin jednolitej klasyfikacji sportowej, nowe normy, to cenny oręż w walce o dalszy rozwój sportu, o to, by na dziesiątkach tysięcy boisk naszej Ojczyzny młodzi chłopcy i dziewczęta, wykorzystując chwile wolne od pracy, podnosili swą sprawność, podnosili swą zdrowotność, by z szeregów ich wyrastali mistrzowie, godni reprezentowania naszej ludowej Ojczyzny.

T. G.

Sprawy RZESZOWSKIE

»Zapomniana« ulica

Ulica Bożnicza należy do „zapomnianych" ulic Rzeszowa. Wygląd tej małej uliczki urąga wszelkim zasadom higieny. Znajduje się ona między dwoma zabytkowymi synagogami, z których jedna jest w trakcie „remontu", a druga niszczeje grożąc zawaleniem. W ostatnich dniach część przegniłych murów wymienionej synagogi oderwała się i rozbiła przyległy do niej śmietnik, w którym znajdowała się duża ilość śmieci i odpadków różnego rodzaju, (korzystało z niego aż 6 sąsiadujących kamienic oraz pobliskie sklepy i magazyny). Obecnie śmiecie znoszone są na miejsce rozbitego śmietnika i tworzą „kopiec" brudu i nieczystości. Ponieważ w okresie lata śmietnik ten może być źródłem chorób zakaźnych, apelujemy wraz z mieszkańcami powyższej ulicy do Wydziału Zdrowia przy Prezydium MRN o zainteresowanie się tą „zapomnianą" ulicą naszego miasta.

Drogę do WSK trzeba szybko naprawić

Robotnicy dojeżdżający do pracy WSK Rzeszów skarżą się na odcinek drogi wiodący z Bloków przez Zwięczycę do miejsca ich pracy. 300-metrowy wybolsty odcinek tej drogi znajduje się naprawdę w opłakanym stanie. Duża ilość dołów i wyrw jest powodem niszczenia dowożonych do WSK materiałów oraz częstych defektów przejeżdżających samochodów.

Apelujemy zatem do Wydziału Drogowego przy Prezydium MRN o jak najszybszą naprawę tego niewielkiego odcinka drogi będącego powodem narzekań i skarg nie tylko poszkodowanego kierownictwa WSK i kierowców samochodowych łapiących częste defekty na tym odcinku, ale również robotników dojeżdżających do pracy rowerami.

Ośrodki szkolenia pielęgniarek PCK czekają na kandydatki

Kończy się rok szkolny 1952/53 i tysiące młodych dziewcząt naszego województwa opuści mury szkół podstawowych. Duża część tej młodzieży żeńskiej skieruje się na dalszą naukę, część wybierze pracę zawodową, a zostaną również takie dziewczęta, które nie będą miały śmiałych perspektyw życiowych, nie będą zdecydowane na wybór zawodu. Dla tej młodzieży, która zastanawia się „co robić dalej" proponujemy wstąpienie na kursy szkolenia pielęgniarek organizowane przez PCK.

Dla zrealizowania planów rozwoju socjalistycznej służby zdrowia potrzebne są obok kadr lekarzy również młode zastępy zdrowych i pełnych zapału do pracy pielęgniarek. Takie właśnie pielęgniarki wyrastają ze środowiska robotniczo - chłopskiego i mając łączność z szerokimi masami pracującymi służą im z całym oddaniem pracują jak najwydatniej.

Dla takich młodych dziewcząt z miasta i ze wsi stoją otworem organizowane corocznie przez PCK 1-roczne kursy szkolenia pielęgniarek w Rzeszowie, Przemyślu i Jarosławiu. Ośrodki Szkolenia Pielęgniarek w Rzeszowie, Przemyślu i Jarosławiu przyjmują kandydatki w wieku 16—35 lat, które ukończyły 7 klas szkoły podstawowej oraz posiadają dobry stan zdrowia. Nauka w ośrodkach trwa 1 rok, a kandydatki otrzymują w nich bezpłatnie wyżywienie i pomieszczenie w internacie.

Dla zainteresowanych podajemy adresy Ośrodków Szkolenia Pielęgniarek PCK:

1. Rzeszów, ul. Kasztanowa 3,

2. Jarosław, ul. Grunwaldzka 24,

3. Przemyśl, ul. M. Buczka 12.

W ośrodkach w Przemyślu i Jarosławiu nauka rozpoczyna się 1 grudnia br. zaś w Rzeszowie nieco wcześniej tj. 1 października br. Podania o przyjęcie do ośrodków wraz z załącznikami (życiorys, świadectwo szkolne, wyciąg aktu urodzenia, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, świadectwo zdrowia, poświadczenie niekaralności oraz 2 fotografie), należy składać w Dyrekcji powyższych ośrodków najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem nauki. Warunki jakie mają kandydatki w Ośrodku Szkolenia Pielęgniarek PCK pozwalają im na zdobycie zawodu w krótkim czasie i otrzymanie pracy w szpitalach i ośrodkach leczniczych. (k.)

Z życia Technikum Zaocznego w Rzeszowie

W dniu 31 mają odbyła się w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym (Wydział Zaoczny 191) w Rzeszowie trzecia konferencja semestru wiosennego na której dyr. Furman dokonał analizy wyników nauczania z przedmiotów zawodowych za ostatnie dwa okresy. Podstawą owocnych wyników jakie osiągnęli uczniowie Wydziału Zaocznego była — jak stwierdził ob. Furman dobra praca samodzielna uczniów, którzy korzystając z podręczników i komentarzy, metodycznych przyswoili sobie wiadomości objęte programem nauczania.

Wydział Zaoczny pomaga uczniom w nauce organizując wykłady w soboty i niedziele, na których uczniowie otrzymują program przerobienia materiału i wytyczne do nauki samodzielnej w domu. Nauczyciele Wydziału sprawdzają również wiadomości uczniów, wyjaśniając trudniejsze zagadnienia np. dużo pracy wkłada mgr Bereś pomagający uczniom w opracowaniu materiału z matematyki wyższej na IV semestrze. W okresach między konferencyjnych Wydział Zaoczny organizuje codziennie konsultacje z dyżurującymi nauczycielami. Dzięki dużemu wysiłkowi jaki włożył mgr Bereś uczniowie IV semestru opanowali materiał z matematyki i obecnie mogą się poszczycić dobrymi wynikami z tego przedmiotu. Do wyróżniających się uczniów tak w pracy zawodowej jak również społecznej należą koledzy: Skiba, Kubit i Niemczyk z wydziału elektrycznego oraz Belczyk, Wasąg i Demko z wydziału mechanicznego.

Koledzy ci dojeżdżający aż z powiatu krośnieńskiego nie tylko dorównują miejscowym ale ich jeszcze przewyższają pod względem wyników nauczania. Z każdym dniem uczniowie Wydziału Zaocznego podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe i teoretyczne, aby w obecnym miesiącu, który jest okresem przygotowań do egzaminów kolokwialnych i semestralnych przystąpić do nich jak najlepiej przygotowanym.

J. Najda
koresp.

KOMUNIKAT

Okręgowa Rada Zw. Zaw. w Rzeszowie, zawiadamia, że dnia 19 czerwca br. (piątek) o godz. 10-tej w sali Woj. Domu Kultury Zw. Zaw. w Rzeszowie, ul. Okrzei 7, odbędzie się okręgowa narada przewodniczących Klubów Techn. i Racj. technicznych przedstawicieli zakładów pracy oraz przew. zakładowych kół Stow. Inż. i Techn.

Ze względu na ważność zagadnień wszyscy wyżej wymienieni proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie. Zamiejscowi otrzymują zwrot kosztów podróży.

KRYTYKA pomogła

Zarząd Spółdzielni Inwalidów „Spólnota" w Rzeszowie — odpowiadając na notatkę w rubryce „Kronika miejska" — zawiadamia, że do planu rozbudowy sieci usług spółdzielni włączona została m. inn. pralnia bielizny, której uruchomienie jest uzależnione od przyznania lokalu przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Zarząd spółdzielni zapewnia, że doceniając w pełni potrzebę uruchomienia pralni bielizny na terenie miasta Rzeszowa, zorganizuje punkt usługowy w przeciągu miesiąca od dnia przyznania odpowiedniego lokalu.

WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE przyjmują
OGŁOSZENIA DROBNE
do „Nowin Rzeszowskich"
do „Nowin Przemyskich"
do „Nowin Podkarpackich"

Rzeszowskie jadłodajnie wywieszają ostatnio za oknami codzienne jadłospisy. Dobry to niewątpliwie pomysł, gdyż unika się niepotrzebnego wchodzenia do gospody.

Gdy jednak jadłospis zostaje umieszczany, aż tak wysoko jak np. w Restauracji Hotelowej (obok dworca) łatwiej jest wejść do środka i przeglądnąć jadłospis niż chodzić z drabiną...

Wiadomości sportowe

Sekcja Piłki Nożnej WKKF w Rzeszowie walczy z chuligaństwem

Piłkarze III Ligi i Klasy „A" mają zasłużony odpoczynek. Zainteresowania licznych sympatyków piłki nożnej osiągnęły szczytowy punkt, no bo jesteśmy na półmetku rozgrywek w tych dwóch klasach. Liczne obozy przerwały na jakiś czas ciężkie boje mistrzowskie. Przerwa trwać będzie do dnia 5 lipca. W dniu tym kilkuset piłkarzy III Ligi i Klasy „A" ruszy do drugiej rundy, by walczyć o cenne punkty o lepsze miejsce w tabeli.

Nim przejdziemy, w osobnym artykule, do sportowej oceny dotychczasowych rozgrywek tak drużyn III-ligowych jak i A-klasowych, zajmiemy się obecnie zagadnieniem panoszącego się w dalszym ciągu chuligaństwa w Gorlicach. Teren Gorlic nie pierwszy raz zresztą jest areną „wyżycia" się rozfanatyzowanych „kibiców" Górnika Glinik, a wypadki gorlickie stać się muszą poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich kół sportowych naszego województwa

Podczas zawodów o mistrzostwo Klasy „A" pomiędzy Górnikiem Glinik a Górnikiem Sanok doszło do gorszących zajść. Gorlicka publiczność niezadowolona z orzeczeń sędziego, prowadzącego te zawody, ob. Jojki, który przy stanie 3:2 dla Gorlic podyktował rzut karny (który został wykorzystany i wynik brzmiał 3:3), dokonała samosądu na osobie arbitra. Gradem kamieni obrzucono nie tylko sędziego, ale również zawodników z bratniego zrzeszenia. Zdemolowano samochód, uniemożliwiając mu wyjazd ze stadionu. Publiczność gorlicka swoją postawą nie wpłynęła na wybryki kilkudziesięciu chuliganów, którzy pobili sędziego. Wprawdzie członkowie zarządu Koła Sportowego „Górnik" w Gliniku czynili wszystko, by sędziego obronić, niemniej jednak sam kapitan glinieckiego Górnika Sikora w sposób obelżywy, używając „nieparlamentarnych słówek", „podziękował" ob. Jojce za takie prowadzenie zawodów.

Sekcja piłki nożnej WKKF w Rzeszowie po 2-tygodniowych jak najbardziej obiektywnych dochodzeniach, postanowiła, po raz pierwszy w historii sportu piłkarskiego w Rzeszowie, nie wymierzać kary poprzez instancje wojewódzkie, na posiedzeniu w Rzeszowie, lecz sami winni gorlickich zajść, cały aktyw, działacze sportowi Górnika przy obecności specjalnej komisji WKKF-u, przez samokrytyczne ustosunkowanie się do niezdrowej atmosfery w Gorlicach musieli sobie wymierzyć karę i to taką na jaką sami zasłużyli, na jaką zasłużyła przede wszystkim gorlicka publiczność.

Sekcja piłki nożnej WKKF Rzeszów jest jedyną władzą uprawnioną do tego, by nawet w wypadkach przekroczenia przepisów przez sędziego wyciągnąć do nich konsekwencje, ale żadną miarą nie wolno dokonywać tego na własny rachunek, tak jak to uczyniła rozfanatyzowana publiczność Gorlic. Sekcja piłki nożnej na przykładzie Gorlic dała dowód, że jest powołana do przestrzegania przepisów i gdzie zajdzie rozmyślne czy nierozmyślne łamanie tych przepisów pozostaje droga sportowa, często dla arbitra surowa.

Sportowi Polski Ludowej obce są „wyczyny" publiczności Gorlic. Takiego sportu nie chcemy widzieć na naszych boiskach i stadionach. Ojczyźnie naszej potrzebni są ludzie zdrowi, zdolni do pracy i obrony jej granic, zdolnej do wielkich zadań i poświęceń.

Publiczność Gorlic została surowo ukarana. Przez 8 tygodni nie będzie oglądała w Gorlicach zawodów swej drużyny o mistrzostwo Klasy A. Cztery najbliższe mecze, w których Górnik Glinik będzie gospodarzem przeniesione zostały do Jasła i tam zostaną one rozegrane.

Zawodnika Sikorę karze się 1-roczną dyskwalifikacją i pozbawia się go piastowania godności kapitana na 2 lata, zaś zawodnika Kulinycza za brutalną grę podczas tego meczu 6-miesięczną dyskwalifikacją. Kołu sportowemu Górnik w Gliniku udziela się surowej nagany. Niech wypadki te znajdą odpowiednią ocenę w Radzie Okręgowej Zrzeszenia Sportowego „Górnik" w Krośnie. Niech Rada Górnika zainteresuje się bliżej jak wygląda praca polityczna w Górniku Glinik, czy wychowanie ideowe młodzieży w tym kole jest na właściwej drodze.

Stanisław Janczura
przew. SPN WKKF w Rzeszowie

(69)

ILIA ERENBURG **DZIEWIĄTA FALA**

TŁUMACZYŁA: GABRIELA DAUSZER-KLONOWSKA

Przeciętny Francuz teraz już nie słucha obojętnie: mógłby przecież także znaleźć się w tym pociągu... To już nie są polityczne dyskusje, to obawa o własną skórę...

...Przy tym wszystko się złożyło niebywale pomyślnie. Fabre nie był człowiekiem sentymentalnym, ale kiedy wydawał rozkaz Luchaire'owi denerwował się: zginą niewinni pasażerowie podmiejskiego pociągu... Uspokajał samego siebie: co znaczy dwieście czy trzysta ofiar w porównaniu z katastrofą, która grozi Francji, jeśli się nie zniszczy komunistów? Jednakże czuł się nieswojo i źle spał. Teraz cieszył się, że obeszło się bez ofiar. Dziewczyna zapewne nie wyżyje, ale tej nie ma czego żałować, jasne przecież, co to za osoba. Wszystko ułożyło się lepiej, niż myślałem: komuniści mogą nie przyznawać się do autorstwa ulotek, ale nie mogą nie przyznać się do tego, że Morillot jest członkiem partii. Oczywiście, protestują przeciwko „prowokacji", ale to świadczy o ich bezsilności, wszystkie poszlaki przemawiają przeciwko nim. Należy podziękować, jeżeli nie „Grupie Rzezimieszków", to losowi....

Gazety pisały, że poszukiwania dwóch przestępców, którzy się skryli, trwają nadal. Gaston był zły: za taką sprawę zbyt mało mu zapłacono. Przed wojną Gaston był kelnerem w knajpce „Eden" i handlował kokainą. Kiedy przyszli Niemcy, pracował jako palacz w gestapo miasta Troyes, tam ukradł jednej z aresztowanych złoty zegarek. Niemcy dowiedzieli się o tym, ale Gaston zdążył zbiec. Cztery miesiące spędził w maquis. Zabił bogatego chłopa i zabrał kosztowności, które tamten miał schowane: towarzyszom powiedział, że zabił zdrajcę. Kiedy partyzanci zaczęli go podejrzewać o ciemne sprawki, zdążył w porę uciec. Po wojnie porzucił politykę, kradł, ograbił zegarmistrza, handlował kokainą — słowem, żył spokojnie, dopóki nie spotkał Luchaire'a, który go zwerbował do grupy „Bławatek". Gastonowi było wszystko jedno, dla kogo pracuje, ale teraz zrozumiał, że go oszukano. Luchaire'owi takie rzeczy sprawiają przyjemność, on wielbi politykę, a Gastonowi chodzi o zarobek. Zwrócił się do Luchaire'a:

— Śledzą mnie. Jeśli nie wyjadę, będzie wsypa. Daj mi trzydzieści tysięcy.

— Tyś swoje dostał — powiedział Luchaire. — Szef nie da więcej.

— Mówię ci, że mnie śledzą. Jestem chory i kiedy mam atak, nie wiem co mówię. Muszę wyjechać, żebyś czasem nie wpadł przeze mnie. Boś ty strzelał...

— Przestań no gadać, potrafię stuknąć nie tylko dziewczynę...

— Po co masz mnie zabijać? Może ci się udać, ale może nie udać. Daj mi lepiej trzydzieści tysięcy.

— Powiedziałem ci, że szef nie da więcej.

— Nie wiem nic o żadnym szefie, umawiałem się z tobą. Zrobiłem co do mnie należało, a teraz mnie śledzą. Daj mi trzydzieści tysięcy i więcej mnie nie zobaczysz, pojadę do Algeru.

Luchaire popatrzył na jego złą i chytrą fizjonomię i wyjął portfel.

Na jedenasty dzień Puchard powiedział do Rènego:

— Mademoiselle Dechellet jest uratowana.

Rène zerwał się, uśmiechnął się do sędziego, do cienia na białej ścianie, do Yvonnè.

Puchard był w obrzydliwym humorze. Wczoraj badając Yvonnè Dechellet zrozumiał, że mu podsunięto ciemną sprawę. W ciągu dziesięciu dni gazety obwieszczały, że mademoiselle Dechellet to nowa Joanna d'Arc, to córka patrioty, która bohatersko zachowywała się w gestapo. Nie można z niej teraz nagle zrobić komunistki.... A więc Morillot nie ma nic wspólnego z tą sprawą. Kiedy powiedziałem Garnierowi, że nie pozostaje nic innego jak szukanie tych dwóch którzy uciekli, śmiał się: „Ta banda zapędzi w kozi róg cagoulardów. Ci ludzie mają wysokich protektorów. Lepiej nie zaczynaj"... Goląc się rankiem Puchard nagle pomyślał: oczy mam nie sędziego śledczego, ale początkującego adwokata.

Puchard nie miał ochoty pokazać Morillot'owi, że przegrał partię i powiedział oschle:

— Proszę siadać. Dlaczego pan zaprzeczał, że mademoiselle Dechellet jest pańską kochanką?

— Bo to nie prawda.

— Pan chce powiedzieć, że mademoiselle Dechellet kłamie?

c. d. n.

ŚRODA

17 CZERWCA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 81, Plac Stalina 18.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, (tel. 10-34)

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29. tel. 09

Straż Pożarna: (ul. Mickiewicza 10), tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Moralność pani Dulskiej" — komedia w 3 aktach — początek o godz. 19.

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 3) — „Tajemnicza wyspa" (prod. niemieckiej) — godz. 18 i 20

PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) — „Cyrk chiński" (prod. radzieckiej) — godz. 19

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne
S-4-10552